Nr. II. **Kraków, Niedziela dnia 1 Maja 1881.** **Rok I.**

GAZETA KRAKOWSKA

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 207 II piętro.
Rękopisów nie zwraca się, niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.
PRENUMERATA WYNOSI:

W Krakowie:	kwartalnie	w. a, zł.	1 ct. 20
W Monarchii austro-węgierskiej	„	„	1 „ 50
W Niemczech	„	marek	3 —
W innych krajach	„	franków	4 —

POJEDYNCZY NUMER 10 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

ADMINISTRACYA
w drukarni *Wł. L. ANCZYCA i Sp.* przy ul. Kanonnej Nr. 125
Prenumeratę i inseraty przyjmują: *Administracya „Gazety Krakowskiej“ jakoteż Agencye:* W Krakowie Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, *skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali* Sukiennic *Nr. 5, w handlu* p. Dembińskiego, *ul. Floryańska*. A. Gigar, We Lwowie *księgarnia* Gubrynowicza i Schmidta *oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.*

Od Administracyi.

Z dniem 1 kwietnia rozpoczął się drugi kwartał wydawnictwa naszego pisma. Upraszamy przeto o odnowienie prenumeraty, która wynosi: w Krakowie kwartalnie 1·20 złr — w Austryi 1·50 zł w Niemczech 3 mark. — w innych krajach 4 franki

Najdogodniejszy sposób przesyłania prenumeraty przekazem pocztowym do Administracyi „Gazety Krakowskiej.

Osoby, które nie życzą sobie „Gazety Krakowskiej“ prenumerować, raczą przesłane numera zwrócić.

TRZECI MAJ.

We wtorek przypada 90 letnia rocznica **Konstytucyi 3 Maja.**

Konstytucya 3 Maja, konfederacya Barska i powstanie Kościuszkowskie — to ostatnie wielkie chwile, jakiemi Naród polski opromienił swój tragiczny zgon polityczny.

Konfederacya barska i powstanie kościuszkowskie były krwawym protestem przeciw gwałtom dokonywanym na Polsce przez sąsiadów. Konstytucya 3 maja była wielkiem pokojowym dziełem reformy wewnętrznej.

Przypadająca obecnie 90 letnia rocznica tej konstytucyi składa się dziwnie z położeniem obecnej chwili i dlatego też poświęcimy kilka uwag jej rozważeniu.

Przedewszystkiem popatrzmy na fakta historyi.

Z końcem ośmnastego stulecia uczuł Naród Polski potrzebę odrodzenia swojego i począł radzić nad zmianami swoich wewnętrznych urządzeń i stosunków! Praca rozpoczęła się na sejmie zwołanym przez króla w miesiącu wrześniu 1788 i trwała lat dwa. Lecz za krótkim był ten czas do ukończenia zamierzonego dzieła. Posłowie rozpatrzyli się dopiero w całej otchłani błędów i braków, w jakich rzeczpospolita była pogrążoną i dlatego doznając nadomiar ze strony fakcyi moskiewskiej ciągłej przeszkody w pracach około ratunku Ojczyzny, wydali do narodu odezwę, w której zdawszy sprawę z zaczętych prac oświadczyli, że chociaż dwuletnia ich kadencya się ukończyła, uważają się umocowanymi do dalszych prac. Wszystkie województwa przystały na to, zgodziły się na przedłużenie władzy posłów swoich ale liczbę ich podwoiły. Nowe wybory padły po większej części na ludzi młodych, którzy okazali się gorliwszymi jeszcze patryotami od już zasiadających posłów. Po wejściu tych nowych żywiołów postępowały prace Sejmu raźniej, wyrwały króla z rąk fakcyi moskiewskiej i przywróciły na stronę patryotów. Odtąd praca była wspólna, a w dniu 3 Maja 1791 uchwaloną została konstytucya i przyjęta przez naród z entuzyazmem

Myślą przewodnią uchwalonej ustawy była *chęć odrodzenia.* Środkiem do tego odrodzenia miało być *zrównanie stanów i konstytucyjność ujęta w właściwe prawidła.* Mieszczanom przyznano prawo obywatelstwa, a włościan wzięto w opiekę przed samowolą.

Z tych pierwiastków miał się wytworzyć nowy gmach społecznego i politycznego odrodzenia Polski.

Fakcya moskiewska ucichła, ale pracowała skrycie — pracowała zabójczo. Sejm uchwalił wystawić sto tysięcy wojska dla obrony Rzeczypospolitej. Uchwała sama nie wystarczyła jednak, trzeba ją było wykonać. Otóż to wykonanie paraliżowała fakcya moskiewska dopóty, aż Moskwa wypowiedziała wojnę opierając się na obłudnym pozorze, że broni swobód obywateli Rzeczypospolitej w myśl manifestów zdrajców ojczyzny zebranych w konfederacyę Targowicką. — Naród gotował się wtedy po raz pierwszy do obchodzenia uroczystości rocznej pamiątki ustanowienia konstytucyi 3 Maja. Sejm był jeszcze zebrany. Wypowiedzenie wojny przyjęto. Izba w ciągu czytania manifestu wojennego zachowała najgłębsze milczenie i powagę.

Naród przeniknięty sprawiedliwością swojej sprawy postanowił siłę siłą odeprzeć. Lecz niestety tej siły niebyło. Zebrane hufce polskie stawiały wprawdzie dzielny opór najazdowi, a stoczone przez nie bohaterskie walki mogły nawet zachwiać powodzenie rosyjskiego oręża, lecz król truchlejący zawsze o swój stosunek z imperatorową moskiewską zawarł zawieszenie broni i podpisał dnia 23 lipca 1792 przystąpienie do konfederacyi Targowickiej. —

Od tej chwili nadzieja odrodzenia ojczyzny upadła. Poseł moskiewski Siwers wymógł armatami na sejmie Grodzieńskim w r. 1793 potwierdzenie traktatu stanowiącego drugi podział Polski, zaś inny poseł Igelstrom stanął z wojskiem moskiewskiem w Warszawie. — Naród polski chwycił je-

Powstanie Listopadowe.

Ciąg dalszy.

Takim wpływom uległ też i Staś Potocki niegdyś towarzysz Kościuszki. Nie pomogły prośby podchorążych połączone z przedstawieniami Wysockiego i Szlegla; nie pomogły zaklęcia na miłość Ojczyzny i pamięć na więzy Igelstroma; nic nie zdołało zmiękczyć uporu Potockiego. Wysocki dał podchorążym rozkaz rozstąpienia się i wśród gorzkich wyrzutów zdrady i odstąpienia sprawy wyjechał Potocki z pośrodka podchorążych i puścił się w alee do Belwederu wiodące [1]) Nienapotkawszy kompanii karabinierskich na miejscu, spłunął Wysocki za Potockim i za nimi dał znak do dalszego pochodu w ulicę *Nowego Świata*.

Tu panowała jeszcze grobowa cisza. Chcąc przerwać tę ciszę, wołali podchorążowie: „do broni!“ „Polacy do broni!“ lecz głos ten rozrywał tylko daremnie powietrze; nikt nie wyszedł; przeciwnie zamykano przed nimi z trzaskiem sklepy, bramy i okienice. Wchodząc w Krakowskie przedmieście, w to serce Warszawy, wstępowali nasi bohaterowie jakby do ciemnego grobu, podtrzymując okrzykami: „Niech żyje wolność!“ milknący głos zmęczonego już swojego dobosza.

„Myśl, że powstaliśmy sami — mówi kapitan Patelski — że nas nie wspiera naród i wojsko, owładnęła nas w jednej chwili, rozgoryczyła i nastroiła wrogo, jak tych poprzepieńców, co obłudnie zwiedzeni, idą w otchłań stracenia, bez nadziei przebaczenia i ratunku“

W tem usposobieniu wpada podchorążym w ręce zdążający do Belwederu jenerał Trembicki, którego tyrańskiej sekaturze, jak już nadmieniliśmy, powierzył był W. książe w ostatnich czasach szkołę podchorążych. Ceniąc w nim jednak niepospolite zdolności wojskowe i inne polskie, chcieli go podchorążowie nawrócić i pozyskać dla sprawy narodowej i dla tego też prosili go jak Potockiego: „Jenerale prowadź nas dalej.“ Trembecki ofuknął się jednak na to, począł miotać groźby i wezwał podchorążych do złożenia broni, zdania się na łaskę W. księcia, przyrzekając w nagrodę wyjednanie przebaczenia. Podchorążowie wykonali jednak ten rozkaz w ten sposób, że zsadzili jenerała z konia, wzięli w środek i prowadzili ze sobą pod eskortą. Wstępu na plac Saski, miejsce dawnych parad, wzbronił podchorążym szwadron strzelców gwardyi polskiej przywitawszy ich ogniem. Nie tracąc czasu postępują podchorążowie dalej Krakowskiem, by dostać się jak najprędzej do arsenału. W drodze spotykaja ministra wojny Haukego, generała Rautenstraucha i szefa sztabu artyleryi pułkownika Męciszewskiego, spieszących do Belwederu. Pierwszy przemówił ostro do podchorążych, szef Męciszewski uniósł się jeszcze więcej, dobył z olster pistoletu i strzelił do nich, raniąc podchorążego Kręcińskiego

[1]) Opowiadanie kapitana Patelskiego. Wedle innych autorów został Potocki na punkcie komunikacyi między miastem i Belwederem, gdzie niejedną jeszcze oddał usługę carewiczewi w rodzaju tych, jaką mu przez wstrzymanie i oddanie kompanii karabinierskich w ręce jazdy moskiewskiej był wyświadczył.

szcze raz za oręż pod wodzą Kościuszki lecz uległ po kilkumiesięcznej bohaterskiej walce przewadze militarnej Moskwy i Prus. Katarzyna wszetecznica skąpała się we krwi niewiniątek Pragi i wykreślono Polskę z karty politycznej Europy. —

Dzisiaj po dziewięciu dziesiątkach lat od uchwalenia konstytucyi 3go maja cóż się dzieje?

Naród polski żyje jeszcze i trzyma się dzielnie przetrwawszy cały wiek niewoli, ucisku i piekielnej tyranii, a caryzm moskiewski, który go chciał zabić, napadnięty jest dzisiaj i podminowany we własnej siedzibie przez potęgę, która wyrosła z jego zbrodni. Siła moralna męczeńskiej Polski poszła w górę, a caryzm tarza się we krwi własnej i toczy w otchłań upadku!

Jestto wielka chwila i wielka wygrana dla naszej narodowej sprawy. A jednak pojawiają się głosy, które niepojmują ważności tej chwili i nawołują do podania dziś ręki caryzmowi. Kto zdołał rzucić kamieniem potępienia na mogiłę zamordowanej braci, ten może podać rękę ich zabójcy, lecz Naród nieuczyni tego i odwróci się ze wstrętem od tych nowoczesnych Targowiczan.

Dziewiędziesięcioletnia rocznica konstytucyi Trzeciego Maja, której rozwój przecięła Moskwa przy pomocy Targowiczan, nastręcza nam jeszcze inną uwagę.

To, — co we Francyi w potokach krwi winnej i niewinnej rodzić się musiało, o co ludy Europy do dziś dnia walczą i zaledwie tylko w części osiągnęły, — Naród polski osiągnął w dniu 3go Maja 1791 r. na podstawie zgody i poświęcenia się dla sprawy publicznej. Konstytucyjność i zrównanie stanów, a więc wielki na owe czasy postęp, wypisała Polska na swoim sztandarze i uznała je za główne podwaliny swojego odrodzenia. Upadła wprawdzie Polska z tym sztandarem, lecz zasady przez nią przyjęte zwyciężyły dzisiaj nieomal w całej już Europie z wyjątkiem Rosyi.

Owóż, gdy zasady te przez Naród polski jeszcze przed 90 laty podniesione, obchodzą dzisiaj taki tryumf, obowiązkiem jest naszym szczególniej w tym odłamie Polski, który zostaje pod panowaniem rakuskiem i używa od lat 20 swobód konstytucyjnych, rozwijać gorliwie te dwie zasady, które uchwała sejmowa przyjęła za podwalinę odrodzenia Polski. Rozwijając te zasady w duchu narodowym możemy i powinniśmy stworzyć podstawę i przygotować czynniki dla odrodzenia i podźwignięcia całej Polski, a zarazem powinniśmy przeciąć drogę koteryi, która nawołuje i kokietuje ciągle do Petersburga, która nie we własnem jestestwie narodu — w jego potędze duchowej i materyalnej, lecz w łasce carskiej upatruje zbawienia i to nie dla kraju lecz dla fortuny i własnej ambicyi.

Prawo schronienia.

Dyplomacya moskiewska porusza obecnie wszelkie sprężyny, aby zebrać konferencyę mocarstw europejskich celem postanowienia, że królobójcy i wszystkie osoby w spiskach królobójczych zamięszane, nie mogą nadal korzystać z tak zwanego prawa schronienia *(droit d'asyle)* i że każdy rząd obowiązany jest wydawać ich na żądanie zainteresowanego państwa. Moskiewski Sekretarz Stanu do spraw zagranicznych p. Giers wystosował już w tymże duchu propozycyę konferencyi. Ztąd też kwestya prawa azylu jest przedmiotem rozbioru wszystkich dzienników europejskich.

Nie wchodząc w teoretyczny rozbiór zasad prawa międzynarodowego, a mianowicie w rozstrzygnięcie kwestyi: czy królobójców należy postawić na równi ze zwyczajnymi zabójcami, uważamy za interesujące podać opinię niektórych dzienników, które kwestye te z innego rozbierają punktu, a mianowicie stawiają przedwstępne pytanie: czy Rosya jest uprawnioną do żądania takiej zmiany w prawie międzynarodowem?

Między innemi *Wiener Allgemeine Zeitung* z 14 kwietnia pisze:

„Rosya jest anomalią między państwami europejskiemi. Jest ona opartą na zasadach, które wszędzie straciły już swą wartość i kieruje się poglądami, które w oczach innych narodów Europy mogą mieć zaledwie historyczne znaczenie. Być może, że wymiar sprawiedliwości jest tam dobry, lecz dla nás niczem nie jest on gwarantowany, i zdaje się, że można raczej przypuścić, że go nie ma. Rosya trzymała się dotąd na uboczu i nie chciała przyjąć zasad prawa publicznego, któremi się Europa rządzi: nie powinna więc dziwić się, że Europa postąpi stosownie do tej odrębności“.

W tym samym duchu odzywają się dzienniki francuzkie; i tak dziennik *l' Indépendant*, będący organem gambettowskim, pod d. 27 kwietnia pisze:

„Dopiero gdy Rosya zaprowadzi u siebie instytucye, rządzące w całej Europie, wtedy będzie można dyskutować kwestyę prawa azylu, i wywody przytaczane w tym względzie przez profesora Bluntschli (który stara się naukowo usprawiedliwić żądania Rosyi P. R.) wziąć pod rozbiór. Dopóki to nie nastąpi, żądania takie śmiech tylko wywołać mogą“.

Doczekała się więc Moskwa, że dzienniki poważne wytykają jej barbarzyństwo i stawiają ją niejako po za społecznością państw europejskich.

Jest to bardzo słusznem, a nawet usprawiedliwionem naukowo, bo już znakomity *Beccaria* w traktacie swym „O występkach i karach“, rozbierając kwestyę wydawania przestępców, chciał prawo azylu uczynić bezwarunkowem:

„dopóki tyrania nie będzie wypartą na wschód, i nie pozostawi Europy pod łagodnem panowaniem rozumu, tego rozumu wieczystego, który łączy węzłem nierozerwalnym interesa panujących z interesami ludów“.

Muzeum narodowe w Krakowie.

Odnośnie do naszego artykułu o *Muzeum narodowem w Krakowie* (Nr. 9 Gaz. Kr.) zapisujemy na tem miejscu, że prezydent miasta

---

w nogę. Podchorążowie odpowiedzieli strzałami, od których polegli: Hauke z Męciszewskim, a Rautenstrauch umknął. W tem nadjeżdża jakaś kareta. Podchorażowie rozjuszeni zapytują: „kto jedzie?“ a otrzymawszy odpowiedź: „Jenerał Nowicki“, sądzą że „Lewicki“ moskal, gubernator wojenny miasta, i w okamgnieniu ginie pod ich kulami nieszczęśliwy jenerał „Nowicki“, sekretarz przy ministerstwie wojny.

Po tych krwawych scenach, których jenerał Trembicki był świadkiem, zaklinali go podchorążowie, wiodąc ze sobą jeszcze raz, by połączył się z nimi, by stanał na ich czele, widzac co spotkało zdrajców. Trebicki odpowiedział sucho: „nie stanę na waszem czele, wy jesteście nikczemni, wy jesteście mordercy.“ Podchorążowie dali mu czas do namysłu, prowadząc przez ulicę Bielańską. Tu dopiero, gdy zatrzymany i ponownie zapytany, powiedział: „możecie mi życie odebrać, ale mnie nigdy nie przymusicie do złamania wiary zaprzysiężonej monarsze“ — poległ pchnięty bagnetem przez oburzonego temi słowy podchorążego Pawłowskiego.

Za chwilę potem staneli podchorążowie pod arsenałem, a była to godzina 11 wieczorem. Ulice przyboczne zapchane już były tłumami ludu i różnemi oddziałami wojska polskiego, które dotrzymało słowa i nie dało się uwieść starszym oficerom i jenerałom. Wprawdzie i w tej części miasta nie poszło wszystko i nie udało się wedle planu. Oddziały wojska i cywilnych spiskowych poschodziły się i zajęły wskazane stanowiska o godzinie 6 wieczorem, ale oczekiwały daremnie sygnału, to jest pożaru na Solcu, bo ogień błysnał był tam już wcześniej i zniknął. I tu więc upłyneła godzina czasu nawet wiecej w zabójczej dla spiskowych niepewności i oczekiwaniu. Dopiero w pół do ósmej wieść o poruszeniach koło Belwederu przebiegła Warszawe jak błyskawica. Okrzyki „do broni“ rozległy się na kilku ulicach i wir bębnów zaalarmował miasto. Lecz zaalarmował także i nieprzyjaciela, który zaraz chwycił za broń.

Koszary pieszej gwardyi wołyńskiej zaalarmowały się najwcześniej po wpadnięciu jakiegoś oficera wyższego moskiewskiego z Belwederu, który zawrzeszczał: *prawornych ludiej do puszok!* Gwardya uzbroiła sie i wyruszyła na plac alarmu przed arsenałem i giełdą. To samo stało się w koszarach aleksandryjskich. Konsystująca tam gwardya litewska spostrzegłszy o godzinie 7. wieczorem niezwykły ruch miedzy Polakami, wyszła na dziedziniec, staneła pod bronią i ruszyła na plac marsowy jako alarmowy pod dowództwem przybyłego co tylko gubernatora Lewickiego. Grenadyerzy polscy konsystujący w tych samych koszarach, niemając danego sygnału, niemogli rozbroić gwardyi. Potém było już za późno. Jeden tylko Kiekiernicki dopełnił w tych koszarach rozkazu. Wyprowadził z nich dwie kompanie Igo pułku, udał się z niemi na Pragę, obsadził ją a w szczególności most. Jenerał Żymirski przypada do koszar — zabiera grenadyerów, — których beszta, że broń nabili — i prowadzi w kolumnach batalionowych na miejsce alarmu, na plac marsowy. Sześć kompanii odłamuje się od niego na drodze i zdąża

zaprosił komisyę której był niegdyś przydzielony rezultat statutu, *na dzień 24 kwietnia* w celu obrad nad statutem. Podkomisya, złożona z panów Popiela, Sokołowskiego i Luszczkiewicza, przedłożyła program i projekt statutu dla Muzeum. W dyskusyi nad tym przedmiotem, w której zabierali głos pp. Paszkowski, ks. Czartoryski, Dr. Majer, Dr. Faustyn Jakubowski i Dr. Cyfrowicz okazało się, iż w statutach należy uwydatnić prawo własności do Muzeum, aby drogie nabytki ze wszystkich dzielnic ojczyzny zebrane zabezpieczyć należycie na wszelki wypadek od wmięszania się rządu niemniej określić bliżej stosunek zarządu do Rady miejskiej i obmyśleć źródła dochodu dla utrzymywania i rozszerzania tej narodowej Instytucyi.

Zgodzono się więc jednomyślnie, aby do podkomitetu przybrać pp. Dra Faustyna Jakubowskiego i Dra Leona Cyfrowicza, którzyby powyższe wymogi rozpatrzyli i odnośny projekt komitetowi przedłożyli.

Tak więc ta sprawa nareszcie raz na seryo poruszoną została i jest nadzieja, że uwieńczoną będzie należytym skutkiem.

Sprawy krajowe.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów banku hipotecznego odbyło się dnia 21 b, m. we Lwowie pod przewodnictwem hr. Włod. Borkowskiego.

Uchwalono superdiwidendę 7½% co stanowi łącznie z 5% diwidenda, wypłaconą 2go stycznia b. r. 12½%. Ze sprawozdań Dyrekcyi i Rady nadzorczej dowiadujemy się o pomyślnym rozwoju tej pierwszorzędnej instytucyi finansowej w naszym kraju. która dziś opiera się już na niewzruszonych podstawach. Kapitał rezerwowy z zamknięciem rachunków wynosi 361,400 fl. w. a., co w stosunku do kapitału akcyjnego wynosi dziś już prawie 12% tegoż kapitału. Fundusz emerytalny wynosi 157,150 fl. zaczem byt wdów i sierót pozostałych po funkcyonaryuszach Zakładu w znacznej części jest zabezpieczony.

Postanowione jeszcze w przeszłym roku zniżenie stopy procentowej przy udzielaniu pożyczek hipotecznych weszło w życie tak, że z dniem 15 kwietnia b. r. suma emitowanych 5% listów hipotecznych wynosiła 1,440,500 fl. w. a. (przedtem li tylko 6% listy były emitowane). — W oddziale handlowym, gdzie również zniżono stopę procentową wykazuje się zysk, osiągnięty przy eskontowaniu weksli o 24,265 fl. w. a. większy, niż w przeszłym roku; w jednej tylko kasie zaliczkowej wykazana nieznaczna strata 2861 fl. w. a.

Ponieważ operacye finansowe banku przedewszystkiem opierają się na tranzakcyach hipotecznych i handlowych, przeto wykazana w kasie zaliczkowej strata jest mało znacząca wobec zysków, w innych działach osiągniętych. Z kasy zaliczkowej korzystają tylko najpotrzebniejsi, mianowicie rękodzielnicy. Jeżeli więc w tym dziale okazują się straty, to są one tylko chlubą dla Banku, i radzi byśmy widzieli jeszcze większe w tym dziale straty, naturalnie tylko przez obniżenie stopy procentowej.

Przez zniżenie zresztą stopy procentowej we wszystkich działach, w szczególności zaś w dziale zaliczkowym ogół akcyonaryuszów niby nie stracił, a Bank przekonałby publiczność, że umie godzić interes własny z interesem kraju.

Przyczynę tak świetnego stanu banku należy przedewszystkiem szukać w przezorności zarządu — który przy zamknięciu każdorocznego rachunku ocenia ściśle swoje aktywa, i nie waha się przenieść na konto strat aktywa wątpliwe (w tym roku n. p. już z zaliczonych do strat aktywów wpłynęło 10,648 zł.), nie waha się każde swoje niepowodzenie w całej prawdzie przedstawić.

Na poparcie tego przytaczamy ustęp z ostatniego sprawozdania Dyrekcyi, dotyczący złego stanu gmachu bankowego — o czem w swoim czasie pisma lwowskie tyle głosiły. Sprawozdanie opiewa:

„Od lat kilku pojawiają się w murze frontowym rysy na całą grubość muru, ciągnące się od gzemsu pod dachem, aż do cokołu, przez sklepienia okienne. Celem zbadania przyczyny pękania murów, zarządziła Dyrekcja komisyę znawców. Badania komisyi okazały, że we wszystkich murach budynku głównego panuje ruch z nieregularnego i nierównoczesnego osiadania się budynku w fundamentach, którego powodem jest wadliwe i nieracyonalne założenie fundamentów. Główną wadą fundamentowania mieni komisya tę okoliczność, że pilotowania i założenia rusztów, dokonano nie w jednakowej wysokości; że ruszta murów piwnicznych leżą głębiej od innych w *niveau* wody zaskórnej i konserwują się dobrze, gdy ruszta muru głównego założone są powyżej wody zaskórnej, w gruncie nasypowym, przez co narażone na przegnicie, w miarę zniszczenia włókien drzewo poddaje się pod ciężarem murów. Na zasadzie tych spostrzeżeń orzekła komisya, że na razie nie zagraża jeszcze niebezpieczeństwo budynkowi, że nie ma obawy runięcia sklepień porysowanych, że jednak rekonstrukcyę fundamentów uważa w najbliższym czasie za niezbędną, bo leże nietylko ruszta, ale i piloty są już wierzchem nadpsute, a gdy zgnilizna sięgnie dalej, niepodobna oznaczyć granicy osiadania murów. W swojem sprawozdaniu podała komisya sposób, w jaki rekonstrukcya fundamentów ma być dokonaną bez potrzeby delożowania budynku". — Dla ważności sprawy Dyrekcya podała takową pod ponowną rozwagę wzmocnionej komisyi kilku nowymi członkami. — Wzmocniona komisya zgodziła się ze zdaniem komisyi pierwotnej. Według wskazówek wzmocnionej komisyi wykonano plany i kosztorysy rekonstrukcyi, czyli tak zwanego podchwytywania fundamentów, i niebawem przystąpi bank do przeprowadzenia rzeczonych robót, które kosztować będą 30 — 40 tysięcy złr.

Podkomisyę reklamacyjną w Krakowie, o którą tak słusznie się upominano, będziemy mieli wskutek gorącego poparcia tego żądania przez Wydział krajowy i przychylnego tej myśli Ministra skarbu dr. Dunajewskiego.— Oprócz więc centralnej komisyi reklamacyjnej w sprawie podatku gruntowego we Lwowie — będzie ad hoc osobna podkomisya w Krakowie i także sama w Tarnopolu, co wobec odmienności gleby i stosunków rolniczych w rozmaitych częściach kraju jest ze wszech miar pożądane.

W Tarnowie szkoła handlowo-przemysłowa wejdzie niebawem w życie. Rada szkolna krajowa reskryptem dtto. 4 b. m. l. 2913 zatwierdziła już statut tejże, a zasługę wprowadzenia tak pożytecznego zakładu, odnosi tarnowski oddział Towarzystwa pedagogicznego. —

Wybór posła do sejmu z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego lwowskiego, o którym poprzednio wspominaliśmy, zainteresował już szersze koła, wskutek czego zawiązał się komitet wyborczy z pp. ks. kan. Zabłockiego, hr. Russockiego i dr. Wajgarta, (zastępcy dr. Smolki w Wydziale krajowym). Komitet ten zwołał już delegatów gmin wiejskich na zebranie przedwyborcze do sali lwowskiej rady powiatowej. Stronnictwo narodowe stawia kandydaturę ks. Adama Sapiehy — a przyznać należy, że nie można było uczynić szczęśliwszego wyboru.— Ks. Ad. Sapieha bowiem oprócz popularności, jaką się szczególnie w tamtych stronach cieszy, a która wiele do zwycięztwa przyczynić się musi, — jest akwizycyą dla sejmu nader pożądaną i cenną. Partya świętojurska rozwija contr agitacyę, której pierwszym jawnym krokiem jest zwołanie wiecu „ruskich" przez pp. dr. Dobrańskaho (z partyi „Słowa") i dr. Barwińskiego (z partyi „Diła) do Domu narodowego. Będą to znów te same jak wszelkie poprzednie żale nad niedolą i prześladowaniem przez Lachów — dla wodzirejów czyli *prowodyrów* tak pożądane hasła — lud bowiem sam niewidzi i nie czuje tych wyimaginowanych krzywd, które weń chcą wmówić—

---

do swoich przed arsenał. W koszarach sapieżyńskich stał pułk czwarty. Gdy zbliżała się pora działania, zapał żołnierzy był wielki. Wprawdzie część pułku była na warcie, lecz reszta kompanii wolnych od warty zerwała się zaraz na dany znak a wywracając po drodze swojego pułkownika Bogusławskiego, który ją chciał wstrzymać, przybyła w sam czas pod arsenał, gdzie właśnie rozpoczęła się już krwawa akcya.

Arsenału strzegły dwie kompanie 5go liniowego, jedna pod dowództwem Czarneckiego, druga z przeciwnej strony pod dowództwem Lipowskiego. Rozstawione przez nie poczty chwytają przebiegających temi stronami jenerałów moskiewskich Essakowa i Engelmana tudzież kilkunastu niższych stopni oficerów. Wtém dają znać, że Moskale idą. W rzeczy samej, nadchodzi pułk gwardyi wołyńskiej, o którego wyruszeniu z koszar wyżej nadmieniliśmy. Pułk ten rozdzielił się na dwie części i dwoma ulicami z działami na przodzie postępuje ku arsenałowi. Kompania Lipowskiego wita nacierających ogniem rotowym tak rzęsistym, iż zaraz padło kilkudziesięciu. W tej chwili przybywają Czwartacy z Roszlakowskim na czele, rozwijają się z arsenałem i przyjmują drugi batalion moskiewski z równym skutkiem. Wołyńcy uciekają w największym nieładzie. Obie kolumny atakujące czynią odwrót. Arsenał zostaje w ręku powstańców. Kiedy Lipowski odpiera ze swoimi gwardyę wołyńską przy pomocy Czwartaków żołnierze Czarneckiego rozstrzelali tymczasem jenerała Blumera, który przybywszy pod arsenał chciał mieć do nich mowę, a prowadzony na odwach usiłował ich rozbrajać. Po odparciu nieprzyjaciela przybyły pod arsenał kompanie grenadyerów, które oderwały się były od Żymirskiego. Nadeszła także szkoła podchorążych witana serdecznemi okrzykami radości i uwielbienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i przy każdej nadarzonej sposobności, jak np. w radach powiatowych, Towarzystwach gospodarczych itp. łączy się chętnie z swoją naturalną starszą bracią, i niejednokrotnie a zbyt wymownie odrzuca opiekę nieproszoną tych, którzy mu się z nią dla własnej prywaty a nie z braterskiego poczucia narzucają.

Kasy Oszczędności w Austryi rozwijają się wedle dat ostatniego statystycznego wykazu bardzo świetnie. Galicya niestety zajmuje tu jak i we wielu innych podobnych sprawach stanowisko podrzędne, i gdy podczas w innych prowincyach jeden powiat ma po kilka kas oszczędności, u nas niestety istnieje zaledwie jedna na dwa lub trzy powiaty. To spowodowało ministerstwo do przedłożenia Pezydyum Namiestnictwa we Lwowie pytań o przyczynę tegoż i zaproponowanie odpowiednich środków zaradczych. Czyn ten ministerstwa, świadczący o rzeczywistej chęci zarządu teraźniejszego podniesienia zaniedbanego dotąd ekonomicznego rozwoju Galicyi — jest chwalebny, byle tylko nie zakończono go na spisaniu przyczyn bez dalszego praktycznego i skutecznego wyniku. Spodziewamy się jednak że p. Namiestnik zechce w tej sprawie pójść ministerstwu szczerze na rękę i zajmie się nią tak, jak tego ważność i pożyteczność tej kwestyi dla całego kraju wymaga. Niewątpimy też, że i Wydział krajowy nie pozostanie w tej sprawie pominięty i złoży wyczerpujące w tej mierze memorandum.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie zostało już otwarte dla użytku publiczności. Zwiedzać je można każdej środy i soboty od 11 do 6 godziny wieczór — w niedzielę zaś od 10 do 1 godziny w południe. Obcy, przejezdni, mogą się zgłaszać każdego dnia z wyjątkiem poniedziałku do kustosza p. Zontaka. Na teraz otwarto tylko dział zoologiczny i botaniczny. — Dział mineralogiczny, paleontologiczny, etnograficzny i wykopalisk, z powodu ostatecznego ich urządzenia są na teraz jeszcze zamknięte.

W sprawie exploatacyi nafty i prawa poszukiwania tejże przez wydzierżawienie — tak w dobrach państwowych jak i funduszu religijnego, zażądał rząd opinii Wydziału krajowego we Lwowie. Wydział krajowy objawił zdanie zalecające system wydzierżawiania okręgami, by przez to zapobiedz zmonopolizowaniu na rzecz jednej Spółki. Dalej oświadczył się przeciw poddzierżawianiu, gdyż w onczas rzecz przeszłaby na drogę prostej spekulacyi, na którejby sam przemysł naftowy wiele stracił — nadto podał 10% dochodu brutto jako najwyższą skalę renty dzierżawnej. Bardzo trafną uwagę uczynił Wydział krajowy rządowi, że firmy krajowe dają lepszą rękojmię, aniżeli kaucye obcokrajowych kapitalistów.

Bank rolniczy otwiera filię dla Bukowiny. W tym celu wyjechali ze Lwowa do Czerniowiec pp. Augustynowicz i Schellenberg dla zainaugurowania tejże. Filię tę uważamy nie tylko ze względów finansowych, lecz i politycznych za mającą w przyszłości bardzo ważne zadanie!....

Sprawa kolei transwersalnej została znów petycyą lwowskiego Towarzystwa politechnicznego poparta — a fachowe i wielu jasnemi dowodami poparte uzasadnienie jej, powinno znaleźć u sfer dotyczących należyte uwzględnienie. Dziwi nas tylko, że w sprawie takiej doniosłości, tak mało rad powiatowych i reprezentacyj miast większych dotąd się oświadczyło. Czy miałyby mieć to mylne zdanie, że czem większy nacisk moralny — tem gorszy skutek? Daj Boże, by nie były fałszywymi prorokami — by im za tę opieszałość niepotrzeba potem robić gorzkich, a jednak słusznych wyrzutów.

Korespondencya Gazety Krakowskiej.

Otrzymujemy wielce szacowny list, który z powodu iż dotyczy najżywotniejszej teraz kwestyi stosunku usiłowań patryotycznych naszych do obecnego ruchu rewolucyjnego w Rosyi, chętnie na tem miejscu czytelnikom udzielamy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając Nr. 9 „Gazety Krakowskiej". ucieszyłem się z nowego organu, przedstawiającego uczucia i opinie narodowe wśród nieustannego poniewierania ze strony organu koteryi odstępców tem wszystkiem, co święte dla Polski, i systematycznego gaszenia narodowego ducha.

Monopol dziennikarski stworzony pieniężną supremacyą dzisiejszych Targowiczan, stał się źródłem wiele złego; nie zdoła on wprawdzie zmusić narodu do gwałcenia swej godności i wyzucia się ze swych najdroższych ideałów, ale wywołując publiczne zgorszenie, na klęczkach przed największym wrogiem ojczyzny podłąc się w obec świata, staje się potwarcą i rzuca w obczyźnie fałszywe światło, kompromitując imie polskie

Brak organu narodowego w Krakowie wywołał coraz większą zuchwałość ludzi narzucających się bez żadnego mandatu i zasługi na przewodników, paszkwile przeciw Polsce i jej bohaterskim czynom, poniewieranie patryotyzmem i jego wyśmiewanie, gaszenie ducha narodowego, wypieranie się wspólnej niepodległej Ojczyzny i podłący serwilizm.

Bezczelność doszła do tego stopnia, że dygnitarz moskiewski, syn tego, który doprowadził do rozpaczy Polaków i wywołał powstanie 1863 r, śmie przemawiać w imie narodu, płaszczyć się przed carem i porównywać walkę o niepodległość z krwawą domową anarchią rewolucyjną nihilistów, prawdziwych spadkobierców niszczącego mongolizmu.

Tego wszystkiego zapewneby nie było, gdyby od dawna w Krakowie potężny głos narodowy dawał się ciągle słyszeć i oddziaływał przeciw niegodziwemu zamachowi na godność narodową i najdroższe skarby duchowe Polski.

Z tych powodów ukazanie się w tym grodzie poważnego organu narodowego jest zjawiskiem wielce korzystnem i powinno znaleść dzielne poparcie w opinii publicznej. Życzę jak najpomyślniejszej przyszłości nowemu patryotycznemu organowi i łączę wyrazy szczerego szacunku.

Jeden z weteranów Polski.

Wiedeń dnia 28 kwietnia 1881.

(ξ) Cały Wiedeń zajęty w tej chwili myślą o bliskiej uroczystości zaślubin Następcy tronu. — Przygotowania do świetnego obchodu tego aktu odbywają się na ogromną skalę i z niezmiernym pośpiechem tak ze strony reprezentacyi miejskiej jak i ze strony samejże ludności. Pierwsza, pragnąc zatrzeć ile możności nader przykre wrażenie sprawione w swoim czasie pamiętnem jeszcze dotąd beztaktownem wystąpieniem swojem przeciw dworowi cesarskiemu z powodu zamówień na urządzenie apartamentów przyszłych dostojnych Nowożeńców, sili się obecnie na największy przepych i wystawność w przyjęciu dostojnej Narzeczonej przy wjeździe do rezydencyi i na świetność oraz rozmaitość zabaw z tej uroczystej okazyi odbyć się mających. — Co się tyczy ludności samej, to podnietę do jej skrzętnych przygotowywań się do obchodu tej uroczystości stanowi obok rzeczywistego przywiązania do dynastyi, — używającej tu niezwykłej popularności, — także wrodzona Wiedeńczykom żądza zabaw i rozrywek. — Na całym świecie nie spotkasz ludności tak rozbawionej i tak żądnej wszelkiego rodzaju zabaw i widowisk, jak wiedeńska. Aby się o tem przekonać, dosyć jest zwiedzić zwłaszcza w dnie świąteczne słynny *Prater*, dokąd ze wszystkich dzielnic gęstemi tłumami jak fale rzeki płyną wesołe rzesze ze wszystkich klas i sfer społeczeństwa wiedeńskiego. Tu najlepiej poznać możesz miłe, wesołe i uprzejme usposobienie prawdziwego Wiedeńczyka, i jego tak sympatyczną „*Gemüthlichkeit*". — *Prater* też i obecnie będzie centralnym punktem zabaw i widowisk przez gminę miasta dla jej ludności i przybywających zewsząd tysiącznych gości przygotowywanych. Alež bo też nie łatwo znaleźć drugiej stolicy na świecie, któraby się tak pysznym i ogromnym parkiem pochlubić mogła, jakim jest „Prater" Wiedeński. Tu też ześrodkowuje się życie naddunajskiej stolicy w chwilach wolnych od pracy i obowiązkowych zajęć. Odjąć Wiedeńczykom ich ulubiony *Prater* lub zamknąć im przystęp do niego, znaczyłoby tyle, co podwiązać główną arteryę ich społecznego życia lub wywołać — rewolucyę. Nie śmiejcie się z tych słów moich; kto nieco dłuższy czas bawił w Wiedniu, przyzna mi, że Prater i Wiedeń są pojęciami tak z sobą zrosłemi w wyobraźni każdego Wiedeńczyka, iż istnienia jednego bez drugiego wyobraziéby sobie nie potrafił. — Za swój ulubiony Prater daruje Ci on, miły czytelniku, nietylko całą *Ringstrasse* z jej pysznemi pałacami, ale i wszystkich centralistów wraz z redaktorami *Neue freie Presse* i towarzyszy. Wątpię tylko, czy podarunek taki (nie mówiąc naturalnie o pałacach na Ringstrasse, któremiby trudno było gardzić) znalazłby co do reszty bardzo chętne u Was przyjęcie, wyjąwszy chyba ten wypadek, gdyby Wam tych darowanych centralistów, *Francozów* e tutti quanti wolno wysyłać tam „gdzie pieprz rośnie"

Apropos centralistów i ich dziennikarskich organów — wielka dziś radość w Izraelu z powodu orzeczenia trybunału państwa w znanej sprawie wyborów do Izby deputowanych z wielkiej posiadłości górnoaustryackiej, które to wybory w swoim czasie tak zaciekłą wywołały walkę między centralistami i autonomistami. — Trybunał państwa złożony przeważnie z członków należących do starej gwardyi centralistycznej orzekł — jak łatwo było do przewidzenia— w duchu przeciwnym interpretacyi dzisiejszej większości Izby, która dotyczące wybory uznała była za ważne, kiedy tymczasem w myśl orzeczenia trybunału, uznającego wniesione przeciw tym wyborom protesta za uzasadnione, takowe należałoby było uznać za nieważne. Wynikająca z tej sprzeczności między orzeczeniem trybunału a odnośną uchwałą Izby kolizya nie ma jednak w danym wypadku żadnej praktycznej do-

niosłości, gdyż sam trybunał, w motywach swego orzeczenia uznaje wyraźnie, iż bądź co bądź zawsze tylko Izba deputowanych ostatecznie orzekać może o ważności wyborów. — Tryumf więc centralistów głoszony od kilku dni dityrambicznie w ich organach ma jak na teraz tylko teoretyczne znaczenie. Lecz nie zazdrośćmy im tej niewinnej uciechy. Wszak na te ciężkie czasy, znaczone tyloma po ich stronie porażkami, może przynajmniej taki skromny sukces na polu jurydycznej interpretacyi o prawie wyborczem uchodzić za listek wawrzynu w zwiędłym wieńcu dawnych zwycięstw partyi centralistycznej, bez obawy, że wieniec ten przez przybycie tak skromnego listku zostanie odświeżonym.

Dziś podjęła Izba deputowanych na nowo swe posiedzenia przerwane chwilowo feryami świątecznemi. Prezes Smolka zagaił posiedzenie wymownie motywowanym wnioskiem o upoważnienie prezydyum do złożenia dostojnej parze Narzeczonych życzeń Izby. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie wśród hucznych ze wszystkich stron oklasków. Głośne objawy zadowolenia zwłaszcza ze strony większości Izby towarzyszyły również wniesionemu przez ministra skarbu dra Dunajewskiego projektowi do ustawy względem *zniżenia opłat skarbowych przy konwersyi długów hipotecznych wysoko oprocentowanych na niżej oprocentowane*. Projekt ten, będący tylko spełnieniem części zapowiedzianego już dawniej programu ekonomicznego obecnego gabinetu jest wymownym stwierdzeniem pamiętnych słów ministra Dunajewskiego wypowiedzianych w czasie debaty nad ustawą o kontyngencie podatku gruntowego, iż przeciwnicy jego przekonają się niebawem, iż nie jest on ministrem skarbu *ad hoc*.

Projekt wzmiankowany nie mało przyczyni się do zjednania obecnemu gabinetowi licznych zwolenników nawet w obozie przeciwnym i uwydatni w coraz szerszych kołach korzystną dla tegoż gabinetu różnicę działalności na polu ekonomicznem między rządem dzisiejszym a dawniejszym rządem centralistycznym, zwłaszcza gdy za tym projektem, jak się wszyscy szczerzy przyjaciele obecnego rządu spodziewają, jawić się będą kolejno inne projekta tą samą zdrową i rozumną tendencyą ekonomiczną nacechowane.

Budapeszt 28 kwietnia.

* Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby deputowanych, a na wczorajszem Izby magnatów odczytano pisma prezesa gabinetu zawiadamiające parlament o żenieniu się Następcy tronu i wzywające Izby, aby wzięły udział w akcie zaślubin dnia 10 maja w Wiedniu. Obie Izby postanowiły już zadośćuczynić temu wezwaniu, ku czemu wyznaczenie członków deputacyi regnikolarnej odbędzie się przez prezesów Izb bez różnicy stronnictw, a w ilości trzydziestu członków. W Izbie deputowanych nie obyło się bez intermezzo opozycyjnego i tym razem. Deputowany Csanady mianowicie zarzucił, że nie wypada aby parlament wysełał krajową deputacyę za granicę kraju dla brania udziału w uroczystościach dworskich. Dopiero gdy prezes Izby zwrócił uwagę deputowanego, że źle uważał, że nie idzie tu wcale o uroczystości dworskie czy inne, lecz o wzięcie udziału w akcie zaślubin Następcy tronu, i że nie należy dwóch różnych rzeczy mięszać ze sobą: aktu zaślubin z uroczystościami powitalnemi dostojnych Nowożeńców, jakie się tutaj w Budapeszcie odbędą, Izba już jednogłośnie przyjęła wnioski swego prezesa. Na wieczornej konferencyi stronnictwa niepodległości, deputowani Szálay i Verhovay podnieśli podobne wszakże do wzmiankowanego zarzutu ze swej strony uwagi, wnioskując aby członkowie stronnictwa nie przyjmowali wyboru. Deputowani Stelfy, Odeschalchi i Mudzony zbili te zarzuty, przytaczając przykłady, że deputacye krajowe były wyprawiane w celu podobnych aktów nietylko do Wiednia, ale do Hiszpanii i Neapolu, i konferencya odrzuciła wniosek abstinencyjny. Tak więc deputacya biorąca udział w akcie zaślubin Następcy tronu będzie „krajową“ nietylko z mocy prawa, ale w pełnej swej treści.

Parlament wedle ostatnich informacyj, zostanie zamknięty dnia 25 maja — mową tronową, czy prostym reskryptem królewskim, dotąd nie jest postanowionem. Tymczasem oczekuje go jeszcze nader usilna praca. Rząd, jak gdyby dla zjednania sobie życzliwości kraju, wnosi w ostatnich chwilach przedłożenia nader pożądane i te Izba, pragnęłaby załatwić, nie mówiąc o dawniejszych nader ważnych, wymienionych przezemnie w przeszłym liście, które również oczekują załatwienia. Jedno z nowowniesionych przedłożeń nieobojętnem może będzie dla czytelników „Gazety“ ze względu na analogiczne stosunki w Galicyi; jest niem prawo o agencyach emigracyjnych — klęsce, jaka nawiedziła ten kraj także w latach ostatnich.

Przy ścisłem przestrzeganiu tu swobód obywatelskich i praw konstytucyjnych, władze publiczne znalazły się bezsilne prawie wobec nadużyć popełnianych na tem polu, wobec ruiny materyalnej sprowadzanej na mniej oświeconych wieśniaków i nędzy na jaką synowie tej ziemi byli wydawani—jak zabronić bowiem komu propagandy poprawy losu i ułatwień ku temu, polegających rzekomo na zobopólnych korzyściach, jak od mówić wolnemu obywatelowi paszportu, choćby było najgłębsze nawet przekonanie moralne, że wszystko to się dzieje dla bezsumiennego wyzyskiwania przez obcego spekulanta i ku zgubie wolnego obywatela! A jednak, obowiązkiem wolnego państwa jest niewątpliwie, aby pod płaszczem swobody nie wkradała się wyuzdana spekulacya człowieka na bliźnich swoich i chronić od ruiny swych obywateli. Wolność przy prawnej kontroli funkcyi społecznych, jak zawsze tak i w tym razie podaje ku temu środki, zabezpiecza od anarchii i ruiny. Przedłożenie ministra spraw wewnętrznych zaprowadza tę kontrollę, stawiąc agencyom rzeczonym za warunek koncesyę ministeryalną pod karą 6 tygodni więzienia i 500 florenów kary, bez względu na inną odpowiedzialność kryminalną, w razie zaniedbania tego pierwszego warunku wykonywania agentury. Otrzymanie koncesyi uwarunkowane jest należytemi zaświadczeniami i kaucyą 5 tysięcy florenów dla ewentualnie poszkodowanych. Związki agentur krajowych z agenturami zagranicznemi utrzymywane być mogą tylko za specyalnemi i imiennemi pozwoleniami ministra, wszelkie inne pociągają za sobą utratę koncesyi i odpowiednie kary, bez względu znowu na odpowiedzialność kryminalną. Nareszcie określona jest kontrola władz autonomicznych miejscowych nad agenturami O ścieśnieniu zaś swobody obywatelskiej, nawet w tym piekącym razie, nie ma wzmianki najmniejszej — bo ona stanowi kardynalną podstawę bytu społecznego w tem państwie.

Municypalność miasta portowego Rieki w poparciu petycyi, jaką przed paru laty wniosła ludność tego miasta do parlamentu, z okoliczności wcielenia Pogranicza do Chorwacyi, o stanowcze wcielenie bezpośrednie Rieki do Węgier, zaniosła od siebie takąż petycyę o zniesienie dotychczasowego prowizoryum do parlamentu i do rządu, a w poparciu jej wyprawiła uroczystą deputacyę, na czele której stoi podesta Ciotta. — Onegdaj miało miejsce w gmachu Izby deputowanych przyjęcie deputacyi przez prezesa ministrów, w obecności gubernatora Rieki hr. Szapáry Geza i deputowanego Rieki p. Csernátonyi. Prezes ministrów w gorącej przemowie dla przyszłości Rieki przedstawił deputacyi, że obecna legislatura nie ma już wcale czasu do podnoszenia i regulowania tyle ważnej kwestyi, lecz że się tem zajmie niewątpliwie przyszła legistatura. — Riekanie prosili, aby chociaż na polu sądowem obecna tymczasowość (obowiązują tam prawa austryjackie z czasów Szmerlingowskich i prawo prassowe owczesne) ustać mogła bezpośrednio, i powoływali się na poczynione im dniem przedtem obietnice przez ministra sprawiedliwości. Prezes ministrów oświadczył że poprze zamiary i obietnice swojego kolegi, pana Paulera. — Naturalnie, że deputacya odeszła będąc wpół tylko zadowolnioną odpowiedzią rządową lecz sprawa Rieki stanęła nieodwołalnie na porządku dziennym bieżących spraw wewnętrznych.

Ruch wyborczy dotychczasowy sprawdza w zupełności określenie moje trudności stanowiska opozycyi umiarkowanej. Bardzo popularny tutaj adwokat Busbach, który w wystąpieniach publicznych swoich odznaczał się stale poglądami opozycyjnemi postawiony został jako kandydat w najliczniejszym okręgu wyborczym tutejszym Térezváros (V) przez jednomyślnych z nim wyborców. Po skończeniu zgromadzenia pan Busbach oświadczył, że kandydaturę przyjmuje, lecz że w łonie tylko „stronnictwa liberalnego“ widzi ważność przeprowadzenia wspólnych przekonań. — Deputowany Wahrman, niegdyś bankier, i stały reprezentant II. okręgu stolicy, który od 1877 wystąpił ze stronnictwa rządowego i zaliczał się stale do opozycyi, oświadczył również, że w nowym parlamencie powróci do stronnictwa liberalnego. Takież same oświadczenie złożył hr. Péchy Emanuel, jedna z wybitnych zdolności administracyjnej kraju, który również od lat dwóch oddzielił się od rządu i zajmował stanowisko poza stronnictwami.

Niewiele brakło, aby opozycya umiarkowana na inny wprawdzie sposób ale straciła trzeci także mandat w stolicy — mandat ze śródmieścia, obecnie sprawowany przez zasłużonego p. Királyi Pawła. Kandydatura hr. Juljusza Andrássy unosi się wciąż w powietrzu, mimo stałego cofania się jego od formalnego życia politycznego. Niedawno rodzinne jego miasto Koszyce ofiarowało mu poselstwo, i sprawa jeszcze zdecydowaną nie została, gdy mieszkańcy śródmieścia Budapesztu uradzili że najlepiejby było, gdyby okrąg wyborczy Deaka, wysłał do parlamentu, jego współpracownika, powiernika i pierwszego rządcę-organizatora Węgier na deakistowskiej podstawie. Tentacya była wielka niezawodnie, a i zaszczyt niemały nawet dla Andrássy'ego, lecz oto dzisiejsze dzienniki donoszą, że hr. Juljusz oświadczył swym poufnym, że z żalem odmówić musi i w tym razie, i że w ogóle żadnego mandatu do nowej Izby przyjąć nie może.

W armii honwedzkiej nastąpiły trzy wyższe nominacye. Jenerał Holla'n, najmłodszy z pułkowników 1849 roku, a dziś naczelnie dowodzący w 5 okręgu honwedzkim (Sze-

késfehérvár) został mianowany jenerałem-porucznikiem (altábornagy), jenerał Holla'n jest wielkim przyjacielem Polaków i zachował o nas najmilsze wspomnienia z czasów jeszcze, gdy jako kapitan inżynierii armii austryackiej przed 1848 r. konsystował we Lwowie. Dowódzca brygady pułkownik Mangesius i pułkownik ks. Filip Korburgski, wuj przyszłej żony Następcy tronu zostali jenerałami.

W konferencych Ligi wychowania w Paryżu brali udział i węgierscy delegowani. Prezes zaś Ligi francuzkiej pan Macé nadesłał nader serdeczny i pochlebny telegram do hr. Zichy Eugeniusza, twórcy i propagatora Ligi wychowania ludowego na Węgrzech, która nader pomyślnie się rozwija, mając grunt poprzedniemi staraniami jenerała Türra i deputowanego Molnára przygotowanym.

Panuje tu oburzenie na ruch kupiecko-polityczny wiedeński, jaki się wszczął przeciw zaprowadzeniu w Węgrzech opłaty statystycznej i deklaracyi odpowiednich przy przesyłce towarów za granicę, lub z zagranicy. Opłata wynosi 2 krajcary bez względu na najwyższą wartość towarów; podlegają jej tak dobrze kupcy węgierscy, jak zagraniczni, a deklaracya musi być szczegółową. Czyż może świat przemysłowo-polityczny wiedeński chciałby odmówić Węgrom prawa dokładnej znajomości podstaw i warunków własnego bytu ekonomicznego, lub może kupcy wiedeńscy mają interes, aby przesełki ich towarów do Węgier nie były wiadome szczegółowo i sumiennie władzom skarbowym? powiadają tu powszechnie i gorszą się wielce tą napaścią.

Warszawa 27 Kwietnia.

Fakt powieszenia pięciu osób, za carobójstwo skazanych, nie przestaje być przedmiotem ciągłych rozmów. Powszechnem jest mniemanie, że egzekucya ta była wielkim błędem politycznym. Wyższe warstwy społeczeństwa, moskiewskiego nie są w ogóle zbyt dalekiemi od przekonań wyjawionych w sądzie przez Żelabowa i jego wspólników; tragiczny więc ich koniec powiększył tylko istniejącą sympatyę; klasy jednak niższe moskiewskie, motłoch uliczny i wiejski, uważał dotąd cara za przedstawienie Boga na ziemi, a nihilistów za zbrodniarzy bez żadnych celów i bez żadnej wiary; tymczasem car, mimo swej boskości, zginął od bomby, jak zwyczajny śmiertelnik, cała jego władza nie mogła się oprzeć działaniom nihilistów, ci zaś ostatni wykazują nadludzką odwagę, prawie bohaterstwo, umierają mężnie, a przed śmiercią krzyż całują. Ztąd też lud ma dziś znacznie niższe uwielbienie dla cara, ale za to nihiliści w innem sympatycznem przedstawiają się mu świetle. Szczególniej stracenie kobiety, Perowskiej, co już od 150 lat w caracie nie miało miejsca, bardzo niekorzystne na lud wywarło wrażenie, a urywanie się dwa razy stryczka Michajłowa lud uważał za wskazówkę z nieba, że Michajłow był niewinnym. Grób też powieszonych pomimo czujnych straży, codzień ozdabiany jest kwiatami.

Trudno mi powstrzymać się od jednej uwagi, a mianowicie jak to okoliczności i miejsce powiększają lub zmniejszają znaczenie wypadków, w gruncie mających podobieństwo. W Petersburgu powieszono pięcioro ludzi, którzy bądź co bądź byli zabójcami, a świat cały o tem tylko mówi i krzyczy na okrucieństwo. Tymczasem jakżeż niedawnym jest czas, gdy na całej przestrzeni Polski pod panowaniem moskiewskiem zostającej, szubienice nie ustawały w swej czynności. W Warszawie w jednym czasie rozstrzeliwano na pięciu różnych placach, pod cytadellą naraz siedmiu ludzi powieszono, w kilka tygodni znów pięciu, później jeszcze trzech, a pojedynczych egzekucyj zliczyć nawet trudno; a Europa spokojnie przypatrywała się temu widokowi. A przecież nie byli to zbrodniarze, lecz ludzie najczystsi, święci męczennicy, którzy tylko za wolność narodową walczyli, i jakżeż wielka zasadnicza różnica zachodzi między nimi a moskiewskiemi nihilistami, chociaż Markiz Wielopolski na jednej ich postawił liście, a „Czas“ krakowski temu bluźnierstwu przyklasnął.

A propos Markiza Wielopolskiego, słyszeliście zapewne o poronionym adressie do niego, w uznaniu jego zasług (?) przy prowadzeniu tak zwanej deputacyi polskiej na pogrzebie cara i z powodu jego listu do Katkowa. Żaden wszakże z dzienników nie podał dotąd szczegółów tej sprawy, otóż rzecz się tak miała. Pan Markiz jest radcą Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Prezesem komitetu tegoż Towarzystwa jest p. Aleksander Ostrowski figura wysoce rządowa, i członek owej deputacyi pogrzebowej. Oprócz tych dwóch panów do delegacyi należeli także radcy Towarzystwa pp. Karski i Kłobukowski, ten ostatni tylko na wyraźne żądanie generała Albedyńskiego. Kiedy po powrocie delegacyi, opinia publiczna coraz silniej była przeciw niej oburzoną, gdy zwłaszcza list Wielopolskiego wywołał zgrozę, wówczas niektórzy z radców Towarzystwa Kredytowego zamyślili ratować honor swych kolegów, panów: Ostrowskiego Wielopolskiego, Karskiego i Kłobukowskiego, i wystosować adres do Markiza z uznaniem jego i całej deputacyi działalności. Sądzono, że gdy w obronie tych panów stanie tak poważne z wyborów szlacheckich pochodzące ciało, jak Towarzystwo Kredytowe, wtedy głosy publiczne umilkną. Zawiedli się jednak, bo nawet w łonie radców tego Towarzystwa okazała się bardzo silna opozycya. Radców tych jest w komitecie 20, w Dyrekcyi głównej także 20, a gdy dodamy do tego Prezesa komitetu, pana Ostrowskiego, i 10 Prezesów Dyrekcyj gubernialnych, otrzymamy całość 51 członków, wszystko obywatele ziemscy, reprezentujący wszystkich ziemian królestwa. Z tej liczby 51, zaledwie 13 osób zdecydowało się na podpisanie adresu, inni zaś stanowczo podpisu odmówili. W ten sposób pan Markiz i jego poplecznicy doznali nowego *fiasco* i przekonali się raz jeszcze, że naród nie chce iść drogą, na którą chcieliby go wprowadzić.

Bo też warszawscy Stańczyki podobnie jak ich krakowscy współbracia, znają tylko drogę przez przedpokoje Petersburga, lecz zatracili już tradycyę postępowania drogą prostą do serca narodu, wytkniętą narodowemi ideałami i pragnieniami.

W tej chwili dowiaduję się, że usługi Markiza Wielopolskiego Moskwie oddane, zostały hojnie nagrodzone udzieleniem koncesyi na drogę żelazną Dąbrowsko — Iwangorodzką (Demblińską). O koncesyę tę starały się Towarzystwa dróg żelaznych Nadwiślańskiej i Warszawsko-Wiedeńskiej, gdyż proponowana droga łączy te dwie dawniejsze koleje. Pomimo silnych zabiegów i słuszności po stronie tych dróg, zwycięztwo odniosło konsorcyum; na czele którego stoi markiz Wielopolski, a udział w niem biorą, między innymi panowie Karski i Ostrowski, członkowie delegacyi pogrzebowej. Przyznać należy, że Moskale umieją wynagradzać służalców.

W dziennikach zakordonowych i w niektórych liberalnych moskiewskich jak *Gołos*, *Mołwa* lub *Strana*, czytamy ciągle o tak zwanej ugodzie polsko-moskiewskiej. Zdaniem ludzipoważnych a Moskwę znających, są to tylko puste słowa i próżne czernienie papieru. Nawet najliberalniejsze dzienniki moskiewskie jako summum ustępstw dla Polaków dopuszczają tylko pewien rodzaj uwzględnienia narodowości polskiej w Kongresówce, O autonomii, nawet administracyjnej, a tembardziej o ustępstwach dla zachodnich prowincyj cesarstwa mowy nawet nie ma. Owszem, liberalne pismo, *Sowremiennyja Izwiestia* radzą Litwę jak najusilniej rusyfikować, aby ztąd módz wywierać wpływ i na Kongresówkę. Takiej przecież ugody my Polacy przyjąć nie możemy. Trzeba też zauważyć, że to są tylko desiderata stawiane przez dzienniki liberalne i niby polono-filskie Lecz partya czysto-moskiewska, razem z rządem dzisiejszym jest przeciwnego zdania. Oni załatwienie sprawy polskiej, owo *objedinienije* rozumieją jako zlanie się wszystkich sławiańskich strumyków w jedną wielką moskiewską rzekę. Czyż zechcemy w tej rzece zatonąć?

My tu w Kongresówce o żadnej tak zwanej ugodzie nie myślimy. Domagamy się swobody języka i wyznania, i to jak na teraz wystarczyłoby nam. Niechaj nam przywrócą przedewszystkiem język nasz w szkole, w sądzie i w urzędzie, a wtedy dopiero o jakiejkolwiek ugodzie będzie można mówić. Jest to kwestya przedwstępna. Za wszelkie zaś *objedinienia*, za wszelkie stawianie nas na równi z cesarstwem, za wszelkie wprowadzenia istniejących tam instytucyj, najmocniej dziękujemy. Wolimy dzisiejsze różnice i odrębności. *Timeo Danaos et dona ferentes.*

Zresztą nie zanosi się nawet na te małe ustępstwa co do uprawnienia języka polskiego. W szkołach jest to jeszcze, dosyć łatwem do przeprowadzenia i powoli też prawdopodobnie będziemy to mogli osiągnąć. Lecz w sądownictwie i administracyi zagnieździła się już cała zgraja tej moskiewskiej szarańczy, nasłano nam tysiące moskali, a ci znów mają w Moskwie miliony braci i protektorów, tak, że ruszenie ich z miejsca i oddanie takowych Polakom musiałoby poruszyć pół Moskwy. Jest tu więc istotny szkopuł. Jeśli jednak rząd carski chce cokolwiek dla nas uczynić, musi przedewszystkiem od tej plagi nas uwolnić. Mamy nadzieję,że to nastąpi, chociaż może nie w tak bliskiej przyszłości.

Mieliśmy tu sympatycznego gościa, pana Szczepaniaka, inżyniera z Zagrzebia, który w dwóch odczytach obznajmił nas z ową straszną katastrofą zagrzebską. Pan Szczepaniak ma zawitać i do Was, gdzie zapewne nie mniej gościnne spotka go przyjęcie.

Na zakończenie tego listu miło mi jest zakomunikować Wam wyjątek z listu czcigodnego J. I. Kraszewskiego, pisanego do tutejszego tygodnika „Kłosy“, w którym o was tak się odzywa:

„Z pism naszych peryodycznych mało nas tu dochodzi, — oprócz „Krakowskiego Muzeum“ i „Krakowskiej Gwiazdki“; ostatnia zajaśniała niedawno na horyzoncie pod-Wawelskim, świeci jeszcze dość słabym blaskiem, ukazuje się za rzadko; lecz znając ludzi, którzy przy niej stoją, i program, o dobrej woli ich, o najpoczciwszym celu publikacyi

nie wątpimy, a radzibyśmy, aby powodzenie dowiodło, iż zrozumiano jej zadanie. Właściwie Kraków ma jeden tylko organ głośny, przestarzały, który przebył wiele kolei i miał swe świetne czasy, dziś zgrzybiał trochę i stał się dziwacznym — ale zawsze siłami dawnemi trzyma się przy życiu.

Próbowano kilkakroć stworzyć głos drugi, któryby przekonań różniących się od wygłaszanych przez „Czas“ był mównicą; nikomu się dotąd walka ta nie powiodła. Zawsze dobrze jest choć mniejszego rozmiaru i znaczenia mieć pismo, w któremby *altera pars* zdanie swe wypowiedzieć i choćby zaprotestować mogła. „Gwiazdka“ spodziewa się, że dawszy lepiej się poznać czytelnikom, — będzie mogła ukazywać się coraz częściej i ramy swoje rozszerzyć.“

Powyższe słowa szanownego Jubilata, utwierdziły mnie w przekonaniu o użyteczności Waszego organu i w nadziei powodzenia zacnie powziętej myśli.

β.

Przegląd polityczny.

Uwaga świata politycznego ciągle jeszcze zwrócona przeważnie na *Petersburg*. Dwa prądy walczą w tej chwili z sobą w sferach rządowych petersburgskich; jeden z *W. X. Włodzimierzem* i *hr. Strogonowem* na czele dąży do jak najsurowszej repressyi dla stłumienia nihilizmu, choćby go przyszło w strumieniach krwi topić lub, jak się stary Strogonów wyraził, *krociami szubienic* przygniatać; — drugi prąd, mający głównym rzecznikiem *hr. Loris-Melikowa*, zmierza do pojednawczych reform, jako jedynej dziś drogi wyjścia z strasznego położenia, w jakiem obecnie carat jest pogrążony. Car widocznie chwieje się dotąd, któremu prądowi losy swoje i swej dynastyi ma powierzyć. Historyczne tradycye caratu nie pozwalają nam wątpić, że teorye Murawiewów i Strogonowów „*wieszateli*“ odniosą i tym razem zwycięztwo nad rozumem stanu istotnych rosyjskich patryotów w duchu Melikowa i że spełni się wyrok ręką mściwej nemezys dziejowej ku zagładzie tyranii wypisany, i sprawdzą się iście prorocze słowa wypowiedziane przez zmarłego papieża Piusa IX. na krótki czas przed zgonem w jednej z jego alokucyj o caracie i wiszącej nad nim pomście Bożej za krwawe krzywdy wyrządzone narodowi polskiemu.

Wszystkie też z Petersburga dochodzące wiadomości stwierdzają jednozgodnie, że panuje tam obecnie straszliwie duszna atmosfera i to tak dalece, że nawet obcy dyplomaci nie wolni są od sprawionej nią powszechnej trwogi i przygnębiającego niepokoju. Kto może, wydala się z miasta, a pozostali wyczekują trwożliwie chwili, gdy padnie piorun zagłady i zniszczenia.

Po Rosyi i gotujących się w niej groźnych wypadkach najwięcej budzi w tej chwili zajęcia *wyprawa tunetańska* Francuzów, jako nosząca w sobie zaród ciężkich w niedalekiej przyszłości zawikłań i zatargów między niektóremi mocarstwami europejskiemi i zapowiadająca się już dzisiaj niemałemi dla młodej rzeczypospolitej francuzkiej trudnościami. Już w ostatnim przeglądzie zeszłotygodniowym wspomnieliśmy o zaciekłej *zawiści*, z jaką *Włochy* spoglądają na wyprawę francuzką, upatrując w niej pośrednio zamach na mniemane ich prawa do przyszłego dziedzictwa w Tunisie w chwili ostatecznej likwidacyi islamizmu w Europie. Dziś zanotować nam wypada, że i w Anglii zaczynają odzywać się niechętne dla wyprawy tunetańskiej głosy. Wielka Brytania poczyna lękać się o ścieśnienie swego wpływu w Egipcie, uważanym przez nią również już oddawna za przyszłe swoje dziedzictwo, — wrazie gdyby Francya obok Algieru zawładnęła także Tunisem. Łatwo pojąć, że wobec tylu pożądliwości i zawiści ze strony potężnych na północy i południu sąsiadów, może Francya w dalszym rozwoju wyprawy tunetańskiej w niemałych znaleść się opałach, zwłaszcza wobec zdradzieckiego i chytrego sąsiada od wschodniej granicy, który z każdej trudności gotów korzystać, aby znów podjąć wyprawę po nowe miliardy.

Wedle ostatnich wiadomości Francuzi wkroczyli już na terytoryum tunetańskie — do tej chwili jednak, gdy to piszemy, nie przyszło jeszcze nigdzie do *znaczniejszego* z wojskami beja starcia. Miasta Kef i Boja poddały się bez walki. Tylko wyspę Tabarkę a raczej twierdzę na niej istniejącą trzeba było ogniem działowym zdobywać.

Parlament *niemiecki* podjął w dniu 26. kwietnia na nowo swoje posiedzenia przerwane feryami świątecznemi. Głównym na początku przedmiotem jego rozpraw była sprawa *języka* obrad Wydziału krajowego *alzacko-lotaryńskiego*, będącego poniekąd sejmem tego kraju. Owóż w rozprawach nad tym przedmiotem ujawniła się ta sama *zaciekłość germanizacyjna* niemieckich kulturtregerów, której bracia nasi w Poznańskiem, na Szląsku i w Prusach wschodnich doświadczają. Dotyczący projekt ustawy wnosi zaprowadzenie w obradach Wydziału krajowego alzacko-lotaryńskiego *przymusu języka niemieckiego* a z wyjątkiem posłów alzackich i z centrum, tudzież, — jak się to zresztą samo przez się rozumie, — posłów polskich, cała zgraja potomków krzyżackich wtoruje chórem projektowi rządowemu. Myla się jednak „przezacni“ germanizatorowie, jeżeli sądzą, że tą bezwzględnością zdołają Alzatów i Lotaryńczyków przerobić na patryotów niemieckich. Jeżeli przeszło stuletni z całą systematycznością i bezwzględnością niemiecką wywierany nacisk germanizatorski nie zdołał w Polakach stłumić ducha narodowego, ale przeciwnie pobudził go do tym silniejszego odporu, tak dalece, że dzisiaj *poczucie narodowe* zapuściło silne korzenie nawet tam, gdzie go dawniej nie znano, t. j. między *ludem polskim*, czego tak w Poznańskiem jak i na Szlasku i w Prusach polskich codziennie niemal pocieszające widzimy objawy, — to i wszelkie pokuszenia się Niemców o zgermanizowanie Alzatów i Lotaryńczyków okażą się daremnemi. Zasieją one tylko w tej ludności ziarno jeszcze większej niecheci i nienawiści, którego plony bodaj ci zaciekli i pychą zaślepieni cywilizatorzy jak najrychlej zbierali.

W kwestyi *grecko-tureckiej* żadna w ciągu ubiegłego tygodnia nie zaszła zmiana. Mocarstwa wywierają na rząd grecki wszelki możliwy moralny nacisk, aby go skłonić do *bezwarunkowego* przyjęcia ich propozycyj co do granicy grecko-tureckiej, gdyż zawarte w ostatniej wymijającej odpowiedzi gabinetu ateńskiego *zastrzeżenia,* na które Turcya żadną miarą przystać nie zechce, równają się niemal zupełnej odmowie. Czy presya mocarstw, które wobec oczekujących ich na innych polach nierównie donioślejszych zajęć, wysnuwających się z wypadków rosyjskich z jednej a z wojny francuzko-tunetańskiej z drugiej strony pragnęłyby uporać się jak najspiesznej ze sprawą grecko-turecką, — odniesie w Atenach pożądany skutek, — czy też może przeciwnie Grecya rachując właśnie na te gotujące się zawikłania między mocarstwami zechce dalej trwać w uporze, — w nadziei, że takowym przyspieszy *ostateczne rozwiązanie ogólnej kwestyi wschodniej*, mogące tylko sprzyjać jej helleńskim dażeniom, — to są pytania, na które nie kusimy się wcale już dzisiaj dawać odpowiedzi, zwłaszcza że lada dzień zajść mogą niespodziewane wypadki na tem lub owem polu europejskiej areny politycznej, zdolne obalić wszelkie choćby najloiczniej zbudowane domysły i przypuszczenia.

Sprawy bieżące z zakresu polityki austro-węgierskiej omawiają nasi korespondenci wiedeński i peszteński do ich więc listów odsełamy w tej mierze szanownych czytelników.

Rozmaitości.

Pan Szczepaniak, o którym nasz korespondent warszawski czyni zaszczytną wzmiankę, za staraniem wydziału stowarzyszenia nauczycielek, ma w przyszłym tygodniu wygłosić odczyt „o trzęsieniu ziemi w głównych zarysach, a w szczególności o trzęsieniu w Zagrzebiu i okolicy“. Dochód z tego odczytu w jednej połowie jest przeznaczony dla nieszczęśliwych rodzin Zagrzebia, w drugiej zaś połowie na dochód stowarzyszenia nauczycielek. Będąc naocznym świadkiem i pracując w komitecie wykonawczym przy ratunku i oczyszczeniu miasta z gruzów, zbierając przy tej sposobności najskrupulatniej potrzebne daty; prelegent ma możności przedstawienia wyczerpującego obrazu strasznego kataklizmu, który w swoim czasie wzb dził najżywsze współczucie w całej Polsce. Będąc w posiadaniu niektórych dat dotyczących osobistości prelegenta uważamy za obowiązek podzielić się z takowemi. Pan Szczepaniak jest rodem z Sandeckiego — kształcił się na uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w szkole politechnicznej w Wiedniu. Po ukończeniu studjów swych jako inżynier brał udział w znaczniejszych robotach wodnych i kolejowych w krajach południowej Słowiańszczyzny. W czasie zatopienia Segedynu przez Cissą, w Słowenii przez Sawę, będąc członkiem komitetu „ratunku“ odznaczył się nadzwyczajną gorliwością i zdolnościami, za co przed parutygodniami został udekorowany złotem krzyżem zasługi.

Przem eszkiwając przez lat kilkanaście z małemi przerwami, pomiędzy południowemi Słowianami, potrafił uzyskać ich żywą sympatyę, a pracownicy tacy zjednując ich serca dla siebie, zjednując i dla narodu z którego pochodzą i z tego względu należy się pełne uznanie naszemu ziomkowi. Publiczność warszawska jaknajlepiej przyjęła obydwa odczyty pana Szczepaniaka, czem dała dowody swej żywej sympatyi dla Chorwatów, o zwyczajach i obyczajach których wyraża się nasz podróżnik Alexander Sapieha na początku bieżącego stulecia, że takowe są „Starodawnych naszych obyczajów odświeceniem i cnót plemiennych zakłady“. Do jakiego stopnia ludność chorwacka interesuje się naszą literaturą, naszym językiem to może dowieść tego ta okoliczność, że młodsze pokolenie tamtejszych literatów posiada język polski, obznajmiona jest jaknajdokładniej z naszą literaturą. Śp. profesor Skobel do końca życia nie mógł sobie darować następującego epizodu: że przybywszy do Zagrzebia na uroczystość otwarcia uniwersytetu tamecznego, złożył wizytę banowi Mazuraniczowi i przemówił do niego... po niemiecku...

Ban, człowiek w życiu bezpretensyonalny i łatwy w obejściu, przerwał mu z dobrodusznym uśmiechem: „Co, panie profesorze, możeby lepiej, gdybyśmy z sobą po polsku mówili?“ A jednak ów ban w życiu swem nigdy w Polsce nie był.

Należy się spodziewać, że podwawelski gród, starsza stolica dawnej rzeczypospolitej z okoliczności odczytu p. Szczepaniaka, nie da się uprzedzić Warszawie młodszej swej siostrzycy w okazaniu sympatyi swej dla pobratymczego narodu.

Magistrat zawiadamia Obwieszczeniem z dnia 22 b.m., że ustawą z d. 30 marca r. b. przedłużony został termin do wnoszenia zarzutów przeciw wynikom pomiarów i oszacowania gruntów do d. 15 czerwca 1881 z nadmienieniem, że reklamacye do c. k. Miejsko-powiatowej Komisyi szacunkowej aż do pomienionego terminu wnoszone być mogą.

Towarzystwo techniczne odbyło we środę posiedzenie zwyczajne na którem, po załatwieniu spraw bieżących p. *Szczęsny Zaremba* uczynił wniosek, aby Tow. podało petycyę do koła poselskiego w Wiedniu w sprawie kolei podkarpackiej w duchu życzeń wyrażonych w piśmie naszem, tudzież o połączenie Żywca z Krakowem koleją żelazną, aby miasto nasze nie zostało wykluczone z ruchu osób i towarów, jaki w przyszłości wytworzyć się może wskutek poprowadzenia nowej linii kolejowej. Po obszernem krytycznem przemówieniu p. *Witowskiego*, któremu nie można było odmówić pewnej słuszności, wniosek, poparty przez pp. *Niewiadomskiego* i prof. *Bortnika* Tow. odesłało dla bliższego rozpatrzenia sprawy i wypracowania petycyi do osobnej komisyi złożonej z prof. *Bortnika, Kułakowskiego Moraczewskiego, Niewiadomskiego* i *wnioskodawcy*.

Pawilon dla chorych zaraźliwych szpitala śgo Ludwika w Krakowie, który ma kosztować 31.000 złr. został już pod dach wyprowadzony. Towarzystwo Opieki Szpitalnej dla dzieci miało w r. 1880 dochodu 18.368 zł., rozchodu 12.754 zł.; majątek Towarzystwa wynosi 88.767 zł W ogóle leczono w ubiegłym roku 2760 dzieci.

Komitet z łona Rady miejskiej krakowskiej delegowany do zajęcia się obchodem zaślubin Najd. Arcyks. Rudolfa w Krakowie uchwalił przedłożony przez dr. Weigla projekt adresu do Następcy Tronu i upoważniono prezydenta miasta wraz z radcą m. dr. Cyfrowiczem, aby się zajęli wykonaniem ozdobnem tego adresu i zarządzili w tej mierze, co potrzeba. „Czas“ dowiaduje się, że artystycznego wykonania ozdób podjął się p. St. Eliasz. Prócz tego wydelegowano komisyę złożoną z radców m. Gwiazdomorskiego, Zaremby i dr. J. Grabowskiego, tudzież dyrektora budownictwa p. Moraczewskiego, która zarządzić ma oświetlenie budynków miejskich, albowiem prywatne domy niewątpliwie z własnej woli mieszkańców będą oświetlone, wypadnie więc także zająć się stosownem oświetleniem tamtych budynków.

Metropolita grecko-katolicki Sembratowicz ma być nominowany kardynałem na przyszłym konsystorzu.

P. Janowi Dobrzańskiemu ustępującemu dyrektorowi teatru polskiego we Lwowie, urządzili artyści w ubiegłą niedzielę ucztę pożegnalną, podczas której podnoszono zasługi jego około sceny polskiej we Lwowie, tudzież wyrugowanie sceny niemieckiej. P. J. Dobrzański podziękował za ten objaw uznania, oświadczając, iż nadal odda się wyłącznie publicystyce (jako redaktor Gazety Narodowej) i przyrzekł popierać jak dotąd scenę narodową. W gronie biesiadników znajdował się i nowy dyrektor p. Adam Miłaszewski.

Głód. Dzielnym Kurpiom zagraża głód. Komitet zawiązany w roku zeszłym w Warszawie w celu niesienia pomocy dotkniętym wylewem Wisły Sandomierzanom pod przewodnictwem hr. Augustowej Potockiej, zajął się obecnie losem nieszczęśliwych Kurpiów i postanowił odwołać się do ofiar publiczności.

* „Gołosowi“ donoszą, że mieszkający w Warszawie książę Lubomirski, dowiedziawszy się z gazet, iż w końcu kwietnia wysłaną zostanie z Odessy morzem przez kanał Suezki partya zesłanych do ciężkich robót aresztantów, przesłał za pośrednictwem księgarni Gebethnera i Wolffa do Petersburga, do głównego zarządu więzień, kilkanaście egzemplarzy oprawionych książek do nabożeństwa w języku polskim, z prośbą o rozdanie takowych skazanym przestępcom polakom. Z rozkazu głównego zarządu więzień, wyżej wspomniane egzemplarze zostały już wysłane do Sachalina.

* „Gazeta Świąteczna“ w ostatnim swym numerze podnosi ważną dla zdrowia ludu kwestyę *łaźni wiejskich.*

Autor artykułu proponuje, aby w każdej wsi urządzoną była, choćby w najskromniejszych rozmiarach łaźnia dla wspólnego użytku wszystkich włościan. Łaźnia taka mogłaby zarazem być dla całej wioski wspólną pralnią i piekarnią. Wydatków pieniężnych zbyt wielkich nie potrzeba, dość jest mieć izbę i komorę: utrzymywanie zaś porządku i czystości, napalanie pieca, nanoszenie wody dokonywane być może kolejno przez wszystkich gospodarzy.

Redakcya „Gaz. Świąt.“ otrzymała jednocześnie od jednego ze swych prenumeratorów ofiarę rs. 50, przeznaczoną na ogłoszenie konkursu na wypracowanie planu „łaźni ludowej“, odpowiadającej warunkom zdrowotności, taniości i bezpieczeństwa od ognia.

Myśl podniesiona przez „Gaz. Świąt.“ zasługuje na poparcie jak najgoretsze. Zaprowadzenie po wsiach łaźni, służących zarazem za pralnie i piekarnie, przyniosłoby ludowi bardzo szerokie hygieniczne i ekonomiczne korzyści. Nie wątpimy też, że sprawa ta zajmie wszystkich, którzy się dobrem ludu naszego interesują.

Warszawa według ostatniego spisu ludności liczy obecnie 379.763 mieszkańców.

Szlachetny wniosek. Na jednem z ostatnich posiedzeń francuskiej Izby deputowanych, członek tejże hr. Thurigny i pewna liczba jego kolegów wnieśli projekt do ustawy następującej treści: „Każdy obywatel francuski, który utracił życie, ratując cudze życie lub mienie w wypadkach pożaru; każdy lekarz, który utracił życie, niosąc pomoc dotkniętym chorobą zaraźliwą; każda w ogólności osoba, która poniosła śmierć skutkiem narażenia się przy ratowaniu życia swojego bliźniego, ma być uważana za poległą na polu chwały, a pozostała po niej wdowa lub dzieci otrzymają ze skarbu publicznego pensyę taką, jaka się należy pozostałym po poległym żołnierzu, t. j. podwójną pensyę zwyczajną“. W głosowaniu wniosek p. Thurigny Izba uznała za nagły.

* Jeden z amerykańskich dzienników drukuje na czele stronnicy inseratowej rzecz następującą:

Dlaczego Job
umarł w nędzy?

Odpowiedź. Dlatego, że się nigdy nie ogłaszał w dziennikach.

Dodajmy nawiasem, iż prawda ta jeśli nie wytrzymuje krytyki teologicznej, posiada za to wartość... praktyczną.

Okropny widok mieli w tych dniach mieszkańcy folwarku Kębłowa, w powiecie puławskim ziemi lubelskiej, ujrzawszy na dziedzińcu psa, niosącego głowę nowonarodzonego dziecka. Czyje to było dziecię i zkąd pies wziął tę okropną zdobycz, dotychczas wykryć tego nie zdołano.

Zamiast **b** *litera* **k.** Jedno z pism warszawskich w sprawozdaniu z odczytu p. Dygasińskiego „o metodzie poglądowej“ zamieściło „odczyt zgromadził koło siłuc.aczy, pomiędzy którymi były przeważnie kokiety. Wprawdzie i te są wielkiemi zwolennikami metody poglądowej, ale nie w celach edukacyjnych! —

Dla gospodyń. W Warszawie ukazała się książka zawierająca przepisy przyrządzenia różnych potraw tanio, smacznie i zdrowo p. t.: „Skrzętna gospodyni“, przeznaczona dla użytku klas średnich. Autorką jest p. Paulina Szumlańska.

Skazani na Sybir. Dzienniki rosyjskie podają, że od 1867 do 1877, a zatem w przeciągu 10 lat, skazano na Sybir 73,000 osób; zaś wysłano tamże tak zwanym administracyjnym porządkiem 79,000 osób.

Sowrem. Izwestja wykazują, że w pięciu powiatach gubernii siedleckiej ściągnięto z włościan unitów 60,000 rubli kary, za nieochrzczenie dzieci, według rytuału prawosławnego i za niechowanie umarłych, według tegoż obrządku.

Gorączka emigracyjna w Poznańskiem przybrała zatrważające rozmiary. Co dnia prawie przejeżdża przez Poznań po kilkudziesięciu wychodźców do Ameryki po największej części rolników w sile wieku. Jednego dnia przejechało ich 230. Na wsi, w Poznańskiem da się wkrótce uczuć wielki brak robotnika.

Szynki w Krakowie. Według sprawozdania z obrotu konsensów szynkowych w pierwszem półroczu r. 1880 okazuje się, że w pomienionem półroczu ogólna liczba szynków w porównaniu z r. 1879 nie zwiększyła się, co jest pocieszającem objawem.

Zapiski literackie.

Od pierwszego kwietnia b. r. wychodzi we Lwowie nowe czasopismo miesięczne „*Przewodnik gimnastyczny*“, organ Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. W wstępnem przemówieniu Redakcya kładzie za zadanie swe: *dać rodzinom pismo, w którymby znalazły pomoc w pełnieniu głównego swego obowiązku, wychowania czerstwego i dzielnego pokolenia, — szkole i ćwiczącym się zastąpić poniekąd podręczniki w tym przedwiocie, a w młodzieży wzbudzić zamiłowanie do fizycznych ćwiczeń i przypomnieć jej obowiązki, jakie na niej ciężą w tym względzie.*

W numerze 1szym „Gwiazdki krakowskiej“ mówiąc o Towarzystwie strzeleckiem krakowskiem wykazaliśmy potrzebę jak najliczniejszego tworzenia się po miastach naszych Towarzystw strzeleckich i gimnastycznych, oraz położyliśmy nacisk na pożyteczność ćwiczeń cielesnych. To też ze szczerą radością witamy *pierwsze w kraju* nasze pismo gimnastyczne, życząc jak najlepszego powodzenia. Obok wymienionych licznych współpracowników, znanych w kraju, redaktorem i wydawcą jest Dr. Tadeusz Żuliński, który już nieraz dał dowod wytrwałości przy przeprowadzeniu pożytecznych tych zadań.

Spodziewamy się więc, że pismo to znajdzie odpowiednie poparcie w naszym kraju.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi 1 złr. 30 ct. rocznie.

Dr. **Stan. Karwowski** wydał obszerne i ważne dzieło p. t. „Wiek XVI czyli dzieje odkryć, politycznych przeobrażeń i reformacyi“, które polecamy nietylko młodzieży, lecz także starszemu pokoleniu żądnych wiedzy czytelników.

*** Świeżo wyszła z pod prasy książka p. Walerego Przyborowskiego p. t. „Niewieście ideały poetów polskich“. Książka powinna znaleźć licznych czytelników.

*** Od nowego roku wychodzi u Brockhausa w Lipsku „Anzeiger für slavische Literatur“. Jest to czasopismo bibliograficzne, poświęcone jedynie słowiańskiej literaturze. Numer 2gi z kwietnia leży przed nami i zawiera spis nowych książek literatury rosyjskiej, ruskiej, polskiej, serbskiej, czeskiej, serbsko kroackiej, słoweńskiej, bułgarskiej, litewskiej, wreszcie tych dzieł niemieckich, które traktują o sprawach słowiańskich lub są tłómaczeniem dzieł słowiańskich. Nakładca „Anzeigera“ lubo piękny grosz zarobił na wyda-

niach dzieł polskich, ma wielką inklinacyę do Rosyi. gdyż rozpoczyna 2gi numer swego „Anzeigera“ literaturą rosyjską, a na czele umieścił aż ośm dzieł osławionego I. F. Gołowackiego, znanego ruskiego renegata, który przeniósł się z Galicyi do Królestwa, t m przeszedł na prawosławie i wszelkiemi sposobami pomaga Moskwie tępić unię, oraz bezczelnie fałszuje dokumenta do historyi Litwy i Polski. W każdym razie wydawnictwo „Anzeigera“ świadczy o wielkim wzroście literatur słowiańskich, i że Niemcy się niemi interesują.

Kalendarzyk.

Niedziela. dnia 1. Filipa i Jakóba. Koronacya Stefana Batorego 1576.
Poniedziałek. dnia 2. Zygmunta. Ślub Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576.
Wtorek. dnia 3. Znalezienie Ś. krzyża. Kościół św. Katarzyny pożarem zniszczony 1556.
Środa. dnia 4. Floryana i Moniki. Kasper Miaskowski zrywa sejm z wielką szkodą dla Polski 1666.
Czwartek. dnia 5. Gottharda. Kazimierz II Sprawied. nagle w czasie biesiady umiera 1194.
Piątek. dnia 6. Jana w oleju. Przymierze Jana III z Moskwą 1686 r. na sejmie r. 1610 stwierdzone.
Sobota. dnia 7. Flawii i Domicylii. Elekcya na Królestwo Henryka Walezyusza.

TEATR.

Repertoar tygodniowy.

Niedziela, 1go Maja: „Kościuszko pod Racławicami“ po raz 23ci.
Wtorek, 3go Maja: „Pan Geldhab“ wznowiona komedya hr. A. Fredry.
Czwartek, 5go Maja: „Staroświetczyzna i Postęp czasu“ komedya w 4 aktach ze śpiewami J. N. Kamieńskiego.
Sobota, 7go Maja: „Rozwiedźmy się“ (Divorçons) Komedja w 3 ch aktach Sardou po raz pierwszy, na dochód pani Antoniny Hoffmann.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Kasa Oszczędności m. Krakowa zniża od 1 lipca br. stopę procentową od wkładek z 5% na 4½%.

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe odbyło dnia 24 kwietnia w sali Radnej magistratu miasta Krakowa doroczne ogólne zgromadzenie, na którym wysłuchało sprawozdania Dyrekcyi, Rady Nadzorczej i Komisyi kontrolującej, przyjęło do wiadomości bilans Towarzystwa za rok 1880 i udzieliło Dyrekcyi absolutoryum.

Następnie uchwaliło Zgromadzenie niektóre zmiany w dotychczasowym statucie przez Radę Nadzorczą proponowane, poczem wybrało jednomyślnie stosownie do nowouchwalonych zmian statutu na trzy lata Dyrektorem p. Władysława Rozwadowskiego dotychczasowego zastępcę dyrektora stałego i powołało do skompletowania Rady Nadzorczej czternastu nowych członków.

Bliższe szczegóły co do bilansu i uchwalonych reform Towarzystwa podamy w następnym numerze w właściwej rubryce.

Rada zawiadowcza kolei Arcyks. Albrechta uchwaliła przedłożyć ogólnemu zebraniu wniosek ażeby ze kupon płatny dnia 1 lipca b.r. wypłacono 2 złr., tak iż dochód z akcyi wynosić będzie i w tym roku 3 złr. w. a.

Również postanowiono nie wyrażać na nowych arkuszach kuponowych walutę w talarach i południowo niemieckich monetach, ale jedynie tylko w monecie austryackiej, mianowicie 5 złr. w. a. srebrem z dodatkiem ekwiwalentu dla zagranicy w markach.

Na targ bydła rzeźnego d. 25 b.m. spędzono do Wiednia 1067 sztuk z Galicyi. Ceny przedniego gatunku spadły o 1.50 złr. Płacono za galicyjskie woły 47 do 53 50 złr.

Minister wojny polecił zakładanie ogrodów warzywnych przy koszarach wojskowych i zalecił w tym względzie stosować się do zasad wyłożonych w dziełku p. Karola Langiego „Ogród warzywny“. Wszystkie komendy pułków galicyjskich zaopatrują się obecnie w to szacowne dziełko, które pojawiło się obecnie w drugiem wydaniu.

Ciekawe. Największy zakład sztucznej hodowli ryb łososiowatych na świecie będzie istniał w Królestwie Polskim w majątku Złoty Potok pod Częstochową.

Plany przyszłego zakładu opracował znany ichtyolog p. Girdwoyń

Warunki miejscowe są tak sprzyjajace hodowli, iż projektodawca wróży zakładowi jak najświetniejszą przyszłość.

Największy z dotąd istniejących tego rodzaju zakładów w Hor hyfeldzie pod Kolinem w Czechach ma 12.000 metrów powierzchni — zakład zaś w Złotym Potoku obejmować będzie 132.400 metrów.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki angileskie donoszą, że w londyńskich kołach dworskich obiega pogłoska. iż rodzina carska uda się w krótce do Kopenhagi. Wielki książe Włodzimierz zaś ofiarowywa się uspokoić przez ten czas Rossye. poświęcając na ten cel siebie. Taki obrót rzeczy oznaczałby niewątpliwie peryod krwawej reakcyi. Car Aleksander waha sie z przyjęciem tej propozycyi co do własnej osoby.

„Daily News“ organ półrossyjski w Londynie otrzymuje telegram z Petersburga że wkrótce nastąpi zmiana w sferach najwyższego zarządu w Rossyi: Loris-Melikow zostanie prezesem komitetu ministrów, a jenerał Ihnatiew mianowany będzie ministrem spraw wewnętrznych; sprawy zagraniczne powierzone zostaną ks. Labanow-Rostowskiemu obecn mu ambassadorowi w Londynie dawniej w Konstantynopolu, na którego miejsce przejdzie Saburów, a do Berlina wysłanym zostanie na ambassadora radca tajny Giers, dzisiejszy kierownik ministeryum spraw zagranicznych.

Wedle prywatnych listów z Ukrainy władze miejscowe zachowują się zupełnie obojętnie wobec zachodzących zaburzeń chłopskich.

W Zwinigrodzkim powiecie przy starciu straży leśnej z wieśniakami przywłaszczającymi sobie lasy, dwóch strażników zostało zabitych, a 14 wieśniaków rannych. Władze nie czuły się mimo to w obowiązku interweniowania. Zdawałoby się z całego zachowania się władz, że tak rozruchy chłopskie, jako też przeciw żydom byłyby rządowi na rękę, dając sposobność rozwinięcia imponującej siły, i odprowadzając uwagę od sprawy reform. — Agitacya antiżydowska zrobiła zupełne fiasko. Niestety wzburzenia chłopskie występują sporadycznie szczególnie w południowych i zachodnich prowincyach. W Rossyi środkowej w gubernii twerskiej wybuchły zaburzenia chłopskie przeciw którym użyto wojska.

W Petersburgu obiega pogłoska, że syn W. ks. Konstantego Mikołaj skazany został na dożywotne więzienie i przewieziony do Dynaburga. Tylko matce jego dozwolonem było pożegnać się z nim w Pawłowsku.

Awans majowy w armii austro-wegierskiej, świeżo ogłoszony, wywołał wielkie zdziwienie w kołach interesowanych. Nieobsadzono dwóch stopni po spensyonowanych generałach Maroicsics'u i Weberze, chociaż już od jesieni 1878 r. niebyło żadnego awansu na marszałka broni. Powodem tego zadziwiającego wypadku ma być, że osobe której stopień generała broni wedle rangi i koleji przypada niechciano awansować, zaś kolej nie przychodzi jeszcze na osobistość którą chciano na ten stopień posunąć. Gdy za pierwszą osobą przemawiały znakomite zasługi wojenne, nie wypadało i nie można było jej pominąć na korzyść niższego ranga. W rozstrzygnięciu tego dylematu ucieknięto się tedy do tradycyonalnego austryackiego impasu, to jest, nieposunięto nikogo na stopień generała broni ani też na stopień generała kawaleryi lecz oba stopnie pozostawiono nadal nieobsadzone.

Ostatnie telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Serajewo 3o kwietnia. Zalanie drogi żelaznej z Brodu do Siennicy przerwane zostało.

Praga 3o kwietn. Zamierzony w drugi dzień uroczystości zaślubin Arcyksięcia Rudolfa uroczysty pochód z placu inwalidów do teatru narodowego nie odbędzie się w skutek wskazówki z Wiednia. Również nie będzie miał Rieger mowy publicznie i nie odbędzie się bankiet czeskich studentów.

Konstantynopol 3o kwietnia. Porta odpowie jutro na ostatnią zbiorową notę w sprawie greckiej; odpowiedź będzie prawdopodobnie przychylną.

Ołomuniec 3o kwietnia. Kardynał Fürstenberg upoważnił samoistnych duszpasterzy de wstępowania do rad szkolnych miejscowych.

Wiedeń 3o kwietnia. Przedłożenie rządowe w sprawie uwolnienia od stępli i należytości intabulacyjnych przy konwersyi pożyczek hipotecznych, przydzielone zostało na wniosek posła Hohenwartha wydziałowi pracującemu nad projektem ustawy o należytościach skarbowych.

Wiedeń 3o kwietna. Dziś odbyło się piersze czytanie przedłożonego przez Rząd projektu postępowania cywilnego.

Kursa tegraficzne z dnia 30 kwietnia 1881.

Wiedeń, 2 godz. 30 pop.

Renta papierowa 78·75. Renta srebrna 79·50. Renta złota 96·15. 6% Renta złota węgierska 117 60. Losy z r. 1860 131·75. Akcye Banku Narodowego 845·—. Akcye kredyt. 335·—. Londyn 117 90. Srebro —·—. Napoleony 9.32½. Lombardy 110·75. Losy z roku 1864 176·75. Akcye kolei Karola Ludw. 287·75. Akcye Lwow. Czerniow. 180 25. Akcye kol. węg. północno-wschod. 165·—. Akcye Anglo-Banku 139 70. Oblig. Indem. galicyjskie 101·25. Losy prem. węgierskie 119· . Akcye kolei Kosz. Bogum. 153·—. Akc. kol. półn. zachod. austr. 205·—. 6% Listy zast hipoteczne 103·7 Marki 57·55. Ruble 119·75 6% Listy zast. Gal. Zakd Kred. Ziem. l. A. 102 50. 5% nowa renta papierowa 97·4. Usposobienie giełdy: s tałe.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYNSKIEGO

APTEKARZA „POD KORONĄ“ W KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po cieżkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żoładka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypke, plucie krwia. Cena 75 centów.

Rozczyn „Lerasa“ w niedokrewności, blednicy i t. d. środek niezawodny 50 centów.

Pastylki balsamiczno-ziołowe usuwaja zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypke. duszność, zaflegmienie i wyschnięcie w gardle lub krtani 50 cnt.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10, 20 i 30 cent.

Expellerin, działa orzeźwiajaco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxya, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczące krew, usuwaja zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, oraz usuwają bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Extrakt szpilkowy. Zaleca sie jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia nastepujący: płyn ten za pomoca przyrzadu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemna do oddychania, zupełnie taka sama, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu te woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent., pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia, jedyny środek, uleczajacy wszelkie katary żoładkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żoładkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztad ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent.

Pasta piękności (Crême de bauté). Środek usuwajacy piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzajacy i nadający cerze kolor jakby aksamitny, nie zawiera żadnych cześci szkodliwych. Cena 85 centów.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent.

Mydło glicerynowe płynne, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. — Jodowe 35 cent. — Smołowe 25 cent. — Siarkowe 25 cent. — Karbolowe 25 cent.

Mydło na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent.

Olejek przeciw głuchocie. Cena 50 cent.

Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 cent.

Puder nieszkodliwy Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr.

Woda kolońska po 35, 70 cent. do 3 złr.

Pasta do zębów 25 i 50 cent.

Woda do ust ochraniająca psucie sie tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Regenerateur do farbowania włosów. Nadaje włosom siwym kolor pierwotny, usuwa łupież z głowy i zadziwiająco oddziaływa na szybki i bujny porost włosów, złr. 1 cent. 50.

Krople cudowne od bólu zebów 50 cent. Wata do zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, wzmacniający porost włosów 80 cent.

Ziółka karpackie w kaszlach, katarach i t. d. 40 cent.

Maść cudowna krakowska na wszelkie rany i skaleczenia. Cena 40 cnt.

Płyn odwietrzający zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent.

Proszek desinfekcyjny, odwaniający natychmiast. 20 cent.

Kit do lepienia szkła i porcelany 50 cent.

Wody lekarskie własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowe tańsze mianowicie:

Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda Gorzka przeczyszczająca, Woda Litowa (Woda Vichy), Woda Jodowa (Woda Selcerska).

Powyższe środki utrzymują; **w Poznaniu** Mankiewicz apt. i Jagielski apt. **we Lwowie** Mikolasz aptekarz Kochanowski aptekarz, w Bochni Reiss apt. w Brodach Kulak apt. w Chrzanowie Sporysz apt. w Ciężkowicach Zopott apt. w Dembicy Zauderer apt. w Gorlicach Rogawski apt. w Grybowie Tulszycki apt. w Jaśle Palch apt. w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt. w Łańcucie Shutz apt. w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribitt apt. w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski apt. w Stanisławowie. Macura apt. w Tarnopolu Jamrugiewicz apt. w Tarnowie Cholacki apt. Reid apt. w Wadowicach Kurowski apt. w Żegestowie Padewski apt. w Szczawnicy Schameit i Jezierski apt.

Nadto **Apteka „pod Koroną“** utrzymuje zawsze na składzie wszelkie lekarstwa specyalne i zagraniczne, ogłaszane we wszystkich dziennikach, tudzież **instrumenta** chirurgiczne. — **Bandaże** różnego rodzaju. — **Pończochy** jedwabne na o rzękliny u nóg. — **Płótno** kauczukowe na podkłady przy chorych. — **Inchalatory** do wdychiwań gardlanych. — **Zondy** żołądkowe. — **Katetery.** — **Bougie.** — **Poduszki** kauczukowe. — **Respiratory.** — **Klisopompy** metalowe lub kauczukowe. — **Wstrzykawki** podskórne. — **Ciepłomierze.** — **Trąbki** do wzmacniania słuchu. — **Pęcherze** kauczukowe lub worki na lód. — **Rezerwoary** moczowe. — **Spekula.** — **Dreny.** — **Lejki** Hogara (Hegara).

Również są na składzie wszelkie

wody mineralne

tak krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz

APTECZKI HOMEOPATYCZNE

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Ein erfahr. schles.
Wirth. Inspector
Gehalt 400 Thlr. u Deputat
empfiehlt. *Liegnitz, Neu Carthaus,*
Str. 1. Goebel, Oekon. Inspec.

GUZIKI
MODNE
otrzymuje co 14 dni handel
F. BRUNO HAHN
w Krakowie przy ulicy
Grodzkiej L. 53.
Przesyłki załatwia odwrotną pocztą.
3—5

SALON MÓD

Józefiny Zawistowskiej

Kraków, Rynek 46 I piętro

Zaopatrzony w wielki wybór KAPELUSZY. Przyjmuje zamówienia na KOSTIUMY I STROJE DAMSKIE w miejscu i na prowincyi

3—5

MIESZKANIE

w kamienicy pod Nr. 25. Dz. VI.

przy ulicy Kopernika,

składające się z 6 pokoi, kuchni itd.
na pierwszem piętrze z balkonem i z widokiem na Wawel i sąsiednie plantacye naprzeciw kasyna niemieckiego, jest do wynajęcia od 1go kwietnia. Bliższa wiadomość na miejscu.

Wody lekarskie

z Fabryki parowej wód gazowych

K. RZĄCY W KRAKOWIE

aprobowane przez Świetne Towarzystwo lekarskie w Krakowie i zalecane bywają w odpowiednich słabościach

WODA SELCERSKA, nie ustępuje w niczem wodzie rodzimej.

WODA GORZKA, według części składowych źródła Wiktoryi, lecz w smaku od niej znacznie przyjemniejsza.

WODA z PYROFOSFORANEM ZELAZOWYM, zawierająca znaczną ilość środka czynnego, znoszoną bywa nawet przy chorobach z wrażliwym przewodem pokarmowym.

WODA LITOWA, zawierająca daleko znaczniejszą ilość węglanu litowego niźli jakakolwiek woda mineralna rodzima lit zawierająca.

WODA JODOWA, przewyższająca ilością jodu wszelkie wody rodzime, jod zawierające.

WODA VICHY, według części składowych źródła **Celestyny i Grande Grille**, nie ustępująca w niczem wodzie rodzimej, co do ceny zaś jest od niej o wiele tańszą

Składy w Krakowie: **w Aptece pod Gwiazdą** *ulica Floryańska,* **w Aptece pod Słońcem** *Rynek Główny,* **w Aptece pod Złotą Głową** *Rynek Główny, w handlu p.* **Janigi** *Rynek Główny.*

Życzący sobie mieć te wody na składzie, raczą się porozumieć z właścicielem fabryki. 3—5

Wydawca Emil Szwarc. Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny Jan Gadowski.